Nr. 22 (810). Warszawa, Czwartek 22 Stycznia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 12.—
Na prowincji miesięcz.	„ 13.50
Zagranicą „	„ 18.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:

w tekście (przed kron.)	Mk. 12
nadesłane (za tekstem)	„ 8
zwyczajne	„ 4
drobne za jeden wyraz fen.	30

Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **50** fen., na prowincji **55** fen

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej.

Dziś, dn. 22 stycznia o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się konferencja Okr. Kom. Rob. P. P. S. z udziałem przedstawicieli C. K. W., posłów sejmowych i O. K. R. Sprawy b. ważne.

Uchwała R. D. R. N.-S.

w sprawie „ukazu“ p. Anusza.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych po wysłuchaniu referatu o „Ukazie“ komisarza Anusza w sprawie strajku dozorców domowych, stwierdza:

1) Że zawarta w odezwie groźba wysiedlenia oraz wyrzucania ich z mieszkań jest zastosowaniem na gruncie polskim metody uprawianej w stosunku do strajków przez dawny rząd carski — później zaś przez okupantów — że jest wyrazem reakcyjnej polityki rządu wobec klasy robotniczej;

2) Że wywołać musi zaognienie stosunków i najwyższe oburzenie robotników, a tem samem stoi w sprzeczności z ochroną ludności stolicy;

3) Że jest wyrazem bezprawia, grozi bowiem robotnikom strajkującym dekretem o wysiedlaniu z Warszawy ludzi bez określonego zajęcia, dekretem, skierowanym z ducha i litery przeciwko szkodliwym dla społeczeństwa szumowinom i próżniaczej arystokracji oraz dawnym carskim sługom;

4) Że jest wyrazem chęci brutalnego pogwałcenia w drodze administracyjnej podstawowego w państwie demokratycznem prawa o wolności strajków — pogwałcenia, stosowanego jedynie w krajach reakcji i despotyzmu.

R. D. R. uchwala na groźbę pana komisarza Anusza odpowiedzieć jak następuje:

1) Wezwać przez radnych socjalistycznych m. Warszawy radę miejską do protestu przeciwko ukazowi p. Anusza.

2) Wezwać posłów socjalistycznych w Sejmie do postawienia tej sprawy w Sejmie.

3) Wezwać wszystkie związki zawodowe i organizacje robotnicze m. Warszawy oraz delegatów do R. D. R. w fabrykach do odczytania odezwy komisarza w stowarzyszeniach, na zebraniach fabrycznych i t. d. oraz powzięcia rezolucji protestujących.

4) W razie wykonania groźby, zawartej w odezwie p. komisarza Anusza, R. D. R. wezwie proletarjat stolicy do ogólnego protestu, którego formy uchwali R. D. R. w porozumieniu z C. K. W. P. P. S.

Ukaz p. Anusza.

Cztery miesiące trwały rokowania dozorców domowych z kamienicznikami w sprawie polepszenia warunków pracy. Rokowania nie doprowadziły do niczego z powodu kamiennego oporu kamieniczników. Wprawdzie kamienicznicy w czasie pertraktacji przyznali, że warunki, szczególnie pensja dotychczasowa dozorców domowych jest zgoła niewystarczająca, że żądania związków zawodowych są słuszne, ale jednocześnie zakomunikowali, że zgodzić się na proponowaną przez związki 100% podwyżkę nie mogą dopóty, dopóki Sejm **nie zdecyduje zmian w dotychczas obowiązującej ustawie o lokatorach.**

Zuchwałe to oświadczenie kamieniczników świadczy, że jest to jeden z etapów akcji, prowadzonej planowo przez właścicieli nieruchomości, a zmierzającej do **obalenia ustawy o ochronie lokatorów i przeniesienia orgji lichwiarskiej również na teren mieszkaniowy.**

Rokowania zostały przez kamieniczników rozbite, dozorcom domowym pozostał tylko jeden środek walki: strajk, który trwa już czwarty dzień.

Dozorcy cztery miesiące temu postawili żądanie 100%-owej podwyżki. Przez te 4 miesiące ceny szalenie wzrosły. I oto kamienicznicy odpowiadają z prowokującą ironią: dawy wam 25%!

Dozorca domu był jeszcze przed rokiem niewolnikiem kamienicznika, policji i lokatorów. Wzamian za swą „służbę“, trwającą dzień i noc, pracę, do której musiała być zaprzągnięta cała rodzina, dostawał jałmużnę od lokatorów, oraz ochłap z kabzy kamienicznika. Tak zwana pensja dozorcy odgrywała w budżecie jego rolę minimalną, pozycję główną stanowiły „datki“ lokatorów.

Pierwszym zbiorowym, świadomym żądaniem uznania dozorcy, jako człowieka, jako wolnego pracownika, była akcja zarobkowa, przeprowadzona przez klasowy związek dozorców domowych w styczniu ubiegłego roku. Strajk trwał wówczas kilka tygodni. Kamienicznicy również wtedy, jak i dziś, płakali, że domy ich nie dają żadnych dochodów i nie chcieli uznać żądań dozorców. Zgodzili się dopiero pod presją **ówczesnego komisarza nadzwyczajnego, a dziś komisarza Rządu p. Anusza.**

Strajk ówczesny został przerwany obwieszczeniem p. Anusza, w którem ustalił normy płacy i inne warunki tymczasowe, na zasadzie pracy i bytu dozorców domowych. Normy te mniej więcej streszczają się, jak następuje: Najniższa płaca dozorcy domowego wynosi 150 mk. w gotowiźnie. Płace wyższe nie mogą być zmniejszone. Wysokość płacy w razach spornych normuje komisja okręgowa, w skład której wchodzą: przedstawiciel Min. pracy, delegat dozorców i delegat właścicieli nieruchomości. Uchwały komisji mają moc obowiązującą. **Właściciel nieruchomości obowiązany jest dać swemu dozorcy odpowiednie mieszkanie, w razie zaś nieposiadania takowego, odszkodowanie pieniężne. Do czasu wprowadzenia kas chorych właściciel domu jest obowiązany na własny koszt dać dozorcy pomoc lekarską i apteczną.**

Wreszcie § 13 obwieszczenia p. Anusza z z. ubiegłego: „Za strajk nikt wydalony być nie może. Przy przyjmowaniu i uwalnianiu dozorcy należy każdorazowo zawiadomić komisarjat milicji miejskiej oraz związki zawodowe dozorców domowych. Zaleca się właścicielom nieruchomości, aby wymawianie miało miejsce li tylko w razach istotnie uzasadnionych“.

Normy te, jakkolwiek niezupełnie zaspakajały potrzeby dozorców domowych, jednak były wielkim krokiem naprzód. To też strajk został zakończony.

Od tego czasu upłynął długi rok, rok rządów burżuazyjnych, pod płaszczykiem których rozwielmożniło się w sposób wprost zbrodniczy paskarstwo i samowola klas posiadających.

P. Anusz nie jest już komisarzem Rządu ludowego. P. Anusz wydał obecnie obwieszczenie, w rażącym pozostające rozdźwięku z obwieszczeniem z przed roku, obwieszczenie, żywo przypominające ukazy b. policmajstrów warszawskich. Dn. 21 stycznia 1920 roku p. Anusz ogłasza taki oto ukaz, którego nie powstydziłby się żaden Buturlin czy Meyer:

„Do mojej wiadomości doszło, **że w niektórych domach dozorcy porzucili pracę,** pomimo tego, że właściciele nieruchomości zgodzili się na polepszenie bytu dozorców domowych przez przyznanie im jednorazowego dodatku drożyźnianego w wysokości jednomiesięcznej pensji i stałego dodatku 25% do pobieranej pensji; ponadto właściciele nieruchomości zgodzili się na wyłonienie mieszanej komisji, złożonej z przedstawicieli dozorców i właścicieli nieruchomości pod przewodnictwem przedstawicieli Ministerjum pracy i opieki społecznej dla gruntownego zbadania i ustalenia warunków ekonomicznych dozorców domowych, **które wprowadzone zostaną niezwłocznie po uchwaleniu przez Sejm ustawodawczy pewnych zmian w ustawie o ochronie lokatorów z dnia 2 czerwca 1919 roku.** (Podkr. nasze).

Z powyższego wynika, że wszelkie kroki są poczynione, celem polepszenia warunków bytu dozorców domowych, przeto porzucenie pracy przez niektórych dozorców nie jest wywołane koniecznością, natomiast wobec warunków sanitarnych m. st. Warszawy i szerzenia epidemji jest zgoła niedopuszczalne.

Wobec tego tych dozorców domowych, którzy natychmiast nie przystąpią do pracy, uprzedzam, że na mocy odnośnych przepisów prawnych, grozi im konieczność opuszczenia niezwłocznie zajmowanych przez nich lokali, a następnie, jako pozostających bez pracy — odesłanie do miejsca swego urodzenia.

Właściciele zaś domów pod osobistą odpowiedzialnością winni dbać, aby zadośćuczynić wszelkim przepisom sanitarno - policyjnym co do utrzymania porządku jak wewnątrz, tak i na zewnątrz nieruchomości.

Fr. Anusz,

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę“.

W obwieszczeniu tym p. Anusz nietylko, że zapomniał o zasadach swych, ogłoszonych przed rokiem, ale używa argumentów wprost niebywałych.

Pozostawimy na uboczu głupstwo, że 25% podwyżki jest wystarczające, podczas gdy chociażby od grudnia ubiegłego roku ceny wzrosły o 100 — 150%. Cóż dopiero, gdy uwzględnimy wzrost cen w ciągu 12 miesięcy! Musimy podkreślić, że w ostatnim swym obwieszczeniu **komisarz rządu zajął stanowisko agitatora kamieniczników warszawskich. Powołuje się na zmiany,** jakie Sejm **w przyszłości przeprowadzi na rzecz kamieniczników.**

Na jakiej podstawie komisarz rządu śmie w swem urzędowem obwieszczeniu wyrokować o zmianach, oczywista na korzyść kamieniczników, które mają być dopiero przeprowadzone w Sejmie, a o których Sejm dotychczas nic nie wie.

Kto panu to powiedział? — Czy może prezydent ministrów Skulski, który stał się teraz kamienicznikiem?

Ale p. Skulski nie wniósł dotychczas projektu ustawy o zniesieniu ochrony lokatorów.

I mamy nadzieję, że jeżeli taki projekt będzie wniesiony, to nawet Sejm obecny nie waży się wydawać lokatorów na łup kamieniczników i pogarszać ustawę!

Wara więc w ten sposób przesądzać uchwały sejmowe, jak to czyni p. komisarz Rządu!

Ale w ukazie p. Anusza są rzeczy jeszcze skandaliczniejsze, podkreślone w uchwale R. D. R. N.-S.

P. Anusz jednem pociągnięciem pióra obala prawo strajkowania.

Kto dał do tego p. Anuszowi prawo?

Czy niema granic dla samowoli administracji?

P. Anusz, grożąc dozorcom domowym wyrzuceniem z mieszkań i z Warszawy, ośmiela się powoływać na dekret o ludziach nie mających określonego zajęcia.

Słyszycie, robotnicy — jeżeli strajkiem domagacie się poprawy bytu, to władze rządowe robią z was ludzi bez „określonego zajęcia“ i wysyłać chcą do miejsc urodzenia.

Dotychczas reakcja nie ośmieliła się dekretu tego, tyczącego się zgoła innych żywiołów, stosować do robotników strajkujących lub bezrobotnych.

Teraz ośmieliła się.

Dekretu tego nie stosowano do tych, do których stosować by go należało: do carskich śmieci, szukających przytułku w Warszawie, do bogatych próżniaków, orgje w stolicy wyprawiających.

Dekret ten zamierza się stosować do ro-

botników, prowokując w ten sposób, całą klasę robotniczą!

A no, zobaczymy, p. Anusz, czy wprowadzisz pan w czyn swoje groźby i zechcesz być godnym następcą Buturlinów i Meyerów.

R. D. R. N.-S. dała spokojną, ale zdecydowaną odpowiedź.

P. P. S. czuwa...

⁂

Konferencja w sprawie żądań dozorców domowych.

Wczoraj po południu odbyła się konferencja dozorców domowych z kamienicznikami w obecności przedstawiciela ministerjum. Z ramienia Zw. Zaw. dozorców domowych byli tow. tow.: Słupiński, Brzostowski, Polak, Adamczyk, Chorąbczewski i Parzynek. Związek chrześcijański reprezentowali: pos. ks. Kaczyński, Król i Sieczka.

Przedstawiciel min. pracy zakomunikował zebranym o tych warunkach na jakie zgadzają się kamienicznicy (25% i 13 pensja), poinformował, że w piątek zbierze się komisja sejmowa, która się ma zająć sprawą poprawy bytu dozorców domowych oraz wezwał do przerwania strajku.

Towarzysze delegaci z klasowego związku dozorców domowych poinformowali przedstawiciela min. pracy, że na podwyżki proponowane przez kamieniczników, zresztą już od 4 miesięcy, dozorcy się nie zgadzają. Walne zebranie związku dało delegatom mandat do załatwienia sprawy strajku tylko o tyle, o ile kamienicznicy zgodzą się na **450 mk. miesięcznie, jako pensję minimalną.** Przed strajkiem dozorcy domowi zgodziliby się na 100%. Dziś jest to niemożliwe. Podczas pertraktacji prowadzonych w ciągu 4 miesięcy ceny na produkty szalenie podniosły się w górę. Co się zaś tyczy komisji sejmowej, to uchwała tej komisji tylko wtedy może wpłynąć na przerwanie strajku o ile przyjmie minimum wystawione przez Związek.

Wczoraj Chrześcijański Związek dozorców wydał odezwę, w której domaga się 200 proc. podwyżki.

List dr. Kazimierza Dłuskiego.

Odpowiedź „Gazecie Warszawskiej“.

Otrzymujemy pismo następujące:

Z powodu nieprzyjęcia mnie do Warsz. Tow. Lek. pojawił się artykuł w Nr. 18 „Robotnika“ bardzo dla mnie życzliwy, ale niepomiernie przeceniający moją rolę w Paryżu, a co ważniejsza stawiający mnie w przykre i fałszywe położenie względem I. Paderewskiego, którego działalność na konf. pokojowej miałem możność ocenić, wynosząc to przeświadczenie, że dzięki jego niezmordowanej pracy, jego nadzwyczajnej popularności i otaczającemu jego osobę szacunkowi, Polska zdobyła wszystko to co narazie wśród ciężkich i powikłanych stosunków dyplomatycznych zdobyć mogła.

Atoli z powodu mojej działalności w Paryżu krążyły w pewnym odłamie naszej prasy fałszywe bajki, na które dotąd odpowiadałem milczeniem. W jednym bowiem wypadku dotyczącym Spisza, Orawy i Czaczy mocno zaprotestowała przeciwko szkalowaniu mnie delegacja tych ziem z ks. Machayem na czele, w drugim zaś, gdy mnie ogłoszono z powodu rzekomego uczęszczania na „bankiety ukraińskie“ za zdrajcę kraju, kładąc nacisk na mój charakter urzędowy, jako delegata zastępcy p. Paderewskiego, po naradzie z nim w maju 1919 r. w Paryżu przyszliśmy do wniosku, że odpowiadać nie warto. Gdy jednak dzisiaj, „Gazeta Warszawska“ w Nr. 19 wyraźnie znów mi zarzuca, że działałem na szkodę interesów Polski, za co w każdym innym kraju spotkałyby mnie o wiele przykrzejsze następstwa niż nieprzyjęcie do Warsz. Tow. Lek., uważam za konieczne sprawę przed forum publicznem w paru słowach wyjaśnić.

Otóż przedewszystkiem **nie chodzi tu wyłącznie o sprawę Galicji Wschodniej, przeciwko wcieleniu której do Polski nigdzie ani oficjalnie, ani publicznie nie protestowałem, lecz o całość naszego stosunku do Rosji.**

W tej pierwszorzędnej, nadzwyczajnej wagi sprawie zarysowały się w społeczeństwie naszém 2 wręcz sprzeczne kierunki. Jeden dążący do odbudowania wielkiej Rosji i do ustalenia wspólnej z nią granicy z przekreśleniem eo ipso prawa narodów wchodzących w skład dawnego caratu do samostanowienia o sobie wbrew szczerze demokratycznym zasadom Wilsona.

Drugi, w myśl znanej wileńskiej odezwy Naczelnika Państwa, uznający prawa tych narodów do samoistnego bytu i dążący przy porozumieniu się z nimi do utworzenia wału ochronnego między Niemcami i Rosją i do utorowania Polsce drogi do odegrania wielkiej historycznej roli na wschodzie pod sztandarem „wolni z wolnymi“. Byłem i jestem zdecydowanym zwolennikiem tego drugiego kierunku. Kto ma rację — przyszłość kiedyś pokaże. Wolno krytykować i zwalczać poglądy przeciwnika, ale nie wolno fałszować faktów i zarzucać zdrady, jeśli dana opinja wypływa z pobudek czystego patrjotyzmu, niezamąconego względami osobistych lub partyjnych korzyści.

Co się tyczy owych rzekomych „bankietów ukraińskich“, byłem, odpowiadając na zaproszenie pp. Ignacego Szczeniowskiego i Ksawerego Orłowskiego na prywatnem przez nich urządzonem śniadaniu, gdzie oprócz gospodarzy byli z Polaków pp. Leon Wasilewski, Franciszek Pułaski i prof. Eugenjusz Romer, z Ukraińców pp. Szulgin i Panejko. Dodać zaś należy, że p. Szczeniowski, na co mam jego oświadczenie, urządził to śniadanie, z wiedzą i zgodą p. R. Dmowskiego. Na żadnym innym „ukraińskim bankiecie“ poza tem śniadaniem nigdzie nie byłem.

Dr. Kazimierz Dłuski.

Chlaśnięcia.

Nasza niefortunna wyprawa z „Mańką“ na obiad do „Ogniska kresowego“.

...„Mańka“ moja ubiera się zawsze ze smakiem!..
Pisałem o tem w „Robie“, zda się, kiedyś w lecie,
Jak nie mogłem napatrzeć się wprost tej kobiecie,
Z wetkniętym tu i owdzie, bracie, tatarakiem!..

Wprawdzie kapelusz trochę krzywo jej na głowie
Siedzi, i kwiaty na nim zbyt może jaskrawe!...
Ale naogół „Mańka“ „pańską“ ma postawę,
Dużo tkliwości w sercu, i żelazne zdrowie!...

Ach, gdybyż nie te „fumy“, któremi ma „baba“
Zmienia mi życie w piekło, nie ten gest „hrabiny“,
Który próżno z niej wygnać chce pięść moja słaba,
Byłbym szczęsny, jak włoskie aniołki — bambiny!... *)

...Od dwóch tygodni suszy mi głowę ma brzana,
(Co od jej trajkotania jest wciąż, jak pijana!),
Że nas bardzo zaprasza hrabina Mościska,
Byśmy kiedy na obiad przyszli do „Ogniska“!..

— Kobieto! — krzyczę na nią — przecież to ruina!...
Więc chcesz mi wydrzeć z gardła marek ze czterdzieści?..
Ale „Mańce“ mój protest w głowie się nie mieści,
(Może zbyt ciasnej na to), bo tak chce hrabina!...

...Poszliśmy tedy wczoraj... „Mańka“ pierwsza wchodzi...
(Ja się za nią śród pluszów **) przekradam, jak złodziej...)
Idziemy tą wytworną réstaurant'u ciszą...
„Mańce“ kwiaty na głowie pięknie się kołyszą...

Włożyłem nowe portki!... A więc, drogi „Robie“,
Wyglądaliśmy z „Mańką“ nie najgorzej sobie,
(Już nas trochę „ogładził“ Katolicki Związek!),
Tak, że nas wziąć nie można za dziadów z Powązek!...

...Wtem wyrosło przed nami, niby zwid anieli,
Widmo „panny kresowej“ (à la Botticelli...)
A pochylona była jej główka świetlana
Blondynki — nad najświeższym numerem „Bociana“!...

Podniosła na nas oczy, i z zimną słodyczą
Spytała, przeciągając: „Czego państwo życzą?...“
I, gdy nas w „wielkim świecie“ trzęsła febra tremy,
Dodała: „Tylko w piątek!... Dziś nic nie dajemy!..“

...— Dobrze ci tak!... — zgrzytałem zębem, jak karabin—
Dobrze ci tak, gruchocie!... Chciało ci się hrabin!...
Wyszliśmy, jak niepyszni, z „Ogniska“ w Aleje...
A ja postanowiłem ująć w epopeję

Ten despekt...

Wacław Wolski.

*) Dzieci

**) Pośród pluszowych foteli Lui Kęz, bracie! (W stylu Ludwika XV.

Prasa burżuazyjna o wojnie i pokoju.

„Kaczka“ Kurjera Porannego.

Wiadomość o zniesieniu blokady Rosji zbiła zupełnie z tropu prasę burżuazyjną. No, bo jakże? Jeszcze ją kołysała duma z powodu pasowania Polski na strażnika „drutu kolczastego“, jeszcze pierś wzbierała radością, że Polsce przypada w udziale zaszczyt obrony cywilizacji, a tu jak grom z jasnego nieba spada wieść, że burżuazja Zachodu nie przeszkadzając wcale Polsce w spełnianiu jej „misji“ dziejowej, zamierza zabrać się do najprozaiczniejszego w świecie handlu i z kim? Z „barbarzyńcą“ wschodnim

Zmiana ta do tego stopnia nie szła po linji politycznej naczelnego publicysty „Kurjera Porannego“, tak gruntownie pokrzyżowała jego orjentację i wiarę w wielkość paryskich mężów stanu, że nazywa wiadomość urzędową „kaczką“. Gdyby jednak kaczka nie okazała się kaczką?? W najwyższej irytacji publicysta naczelny wykrzykuje tedy, aby cała ta awantura skończyła się wreszcie jaknajszybszym pokojem, albowiem niewiadomo już, w czyją stronę ciągnąć taczkę dziennikarską. Mądrość publicystyczna każe trzymać stronę zwycięską, ale jak tu przerzucić się, niby cyrkowiec, w stronę tych, którym się dzień w dzień naglej życzyło śmierci?

Bieda nauczyła „dwugroszówkę“ rozumu.

„Dwugroszówka“ zamieściła wczoraj artykuł wyjątkowo rozsądny. Wskazuje ona na bezprogramowość i bezplanowość w polityce zagranicznej Polski, na to, że ministerjum spraw zagranicznych zawsze jest „w podróży“, że Sejm nie ma ustalonej polityki wobec zagadnień wschodnich.

Gdy „2 grosze“ przemawiają rozsądnie, to jest to oznaka, że z endecją jest krucho. Bardzo cieńko śpiewa też organ ten, gdy poczuł, że Polska staje się narzędziem niesumiennej gry burżuazji Zachodu, że odpowiedzialność za dalszy bezmyślny przelew krwi zbyt ciężko obciążyć może burżuazję polską... I oto, gdy kilka tygodni temu, brukowy organ endecji wykrzykiwał buńczucznie, że oręż polski nie spocznie, dopóki Lenin i Trocki „zasiadają w Kremlu“, dziś „2 grosze“ zadaje już pytanie, „czy możemy myśleć o pokoju z bolszewikami, czy też będziemy walczyć z nimi“. Endecja zaczyna więc nawet myśleć o pokoju z bolszewikami! Tak oto wypadki popsuły szyki burżuazji naszej. „Gazeta Warszawska“ pełna jest melancholji i żywi „wątpliwości“ co do spraw wschodnich. Ustąpienie Clemenceau pozbawiło reakcję jedynej ostoi paryskiej. Osamotnienie reakcji polskiej coraz szersze zatacza kręgi, mina jej rzednie: niemoc ją opada... Prasa burżuazyjna pełną jest smutku i rozżalenia.

Obrady R. D. R.

Sprawa strajku dozorców domowych. — Przeciwko wojnie. — Sprawa plebiscytowa.

Przed przystąpieniem do obrad w sprawie polityki zagranicznej, po krótkiem przemówieniu tow. Jaworowskiego W. R. D. R. N.-S. uchwaliła rezolucję w sprawie obwieszczenia p. Anusza, którą podajemy na czele numeru.

Dyskusja w sprawie polskiej polityki zagranicznej dobiegła końca. Jako ostatni referent przemawiał tow. poseł Perl. Faktem jest, że w całej Europie zachodniej i środkowej zapanował pokój, wszystkie państwa, zarówno zwycięskie, jak i zwyciężone przystąpiły do odbudowy, do zaleczenia ran zadanych przez wojnę, do uruchomienia swego przemysłu i handlu. Tylko Polska prowadzi jeszcze wojnę, która straciła charakter obronny, jaki pierwotnie posiadała, i obróciła się w wojnę zaborczą, prowadzoną w interesach obszarników, reakcji i kleru. Zamiast przystąpić do odbudowy zniszczonego przez wojnę i okupację życia gospodarczego, prowadzimy wojnę w najniedogodniejszych warunkach tylko dlatego, że ententa chce, by Polska była przedmurzem reakcji.

Prowadzimy te wojnę nietylko w interesie burżuazji koalicyjnej, ale i w obronie burżuazji czeskiej i niemieckiej, które korzystają z naszej niemocy i z tego, że zajęci jesteśmy wojną, i czynią wielkie przygotowania do plebiscytu, który ma rozstrzygnąć o losach obu Śląsków. Pod tym względem my nic nie robimy, marząc o zajęciu Kijowa czy Moskwy, pogarszając przez wojnę i zniszczenie kraju nasze szanse plebiscytowe. Z Rosją możemy wojować bez końca i bez rezultatu lata całe, tymczasem koalicja wznawia z bolszewikami stosunki handlowe, czerpać będzie z olbrzymich bogactw Rosji, pozostawiając Polskę na straży jej bezpieczeństwa. Polska, prowadząc wojnę z Rosją, nie będzie w stanie nawiązać stosunków handlowych z Rosją, będziemy musieli nadal sprowadzać zboże za bajońskie sumę z Ameryki, kiedy możemy je drogą pokojową otrzymać z Ukrainy.

Pokój stał się dziś najżywotniejszą potrzebą państwa polskiego; zadaniem klasy robotniczej jest domagać się pokoju, wywierać jaknajwiększy nacisk na Rząd i Sejm, organizować pod hasłem pokoju wszystkich pracujących, stworzyć w narodzie wolę do pokoju.

Tow. Jaworowski odczytał rezolucję zgłoszoną przez K. W., nad którą wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. Pietrzykowski, Wencel, Perl, Gonerko, Jaworowski. Rezolucja została jednogłośnie uchwalona, tak samo jak i przedłożona przez tow. Perla rezolucja w sprawie plebiscytu.

W sprawie polityki zagranicznej.

R. D. R. w sprawie polityki zagranicznej stwierdza:

1) podstawą polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej powinna być zasada utrzymania niepodległości i suwerenności Polski w granicach obejmujących wszystkie ziemie polskie. Granice sporne powinny być ustalone przez wolną decyzję ludności ziem kresowych i w drodze dobrowolnego porozumienia się państw bezpośrednio zainteresowanych.

2) Polityka zagraniczna powinna być oparta o dążenia do pokojowego załatwiania sporów, oraz o dobre sąsiedzkie stosunki z innemi państwami. Polityka zagraniczna powinna być jawną i odbywać się pod kontrolą społeczeństwa.

3) R. D. R. wypowiada się za niezwłocznem zakończeniem wojny z rządem sowieckim na zasadzie uznania przez obie strony niepodległości narodów: Litwy, Łotwy, Estonji, Finlandji, Białej Rusi i Ukrainy.

4) R. D. R. wypowiada się za stosunkiem federacyjnym lub sojuszowym z państwami kresowemi, które powstały na gruzach dawnej Rosji — widząc w tym sojuszu najlepszą gwarancję pokoju i obrony wspólnych interesów.

W sprawie plebiscytu.

R. D. R. N.-S. zwraca uwagę całej polskiej klasy robotniczej na plebiscyt na obu Śląskach, który będzie miał rozstrzygające znaczenie dla przyszłości Rzeczypospolitej i proletarjatu polskiego.

Zasyła polskiemu ludowi pracującemu na obu Śląskach zapewnienie bratniej solidarności i zupełnej jednomyślności.

Potępia jaknajostrzej reakcję polską i Rząd, które swoją polityką niesłychanie sprawie plebiscytu szkodzą i

zapewnia proletarjat śląski, że połączeni z nim rychło obalimy rządy kapitalistycznej reakcji.

W sprawie djabełka zecerskiego i manji prześladowczej „Kurjera Warszawskiego“.

Komunikat Zwiazku Drukarzy.

W tych dniach Warszawa została zaalarmowana przez niektóre pisma, cechujące w jątrzeniu, że stała się olbrzymia „zbrodnia stanu“, a tym największym „zbrodniarzem“ jest zecer z „Kurjera Warszawskiego“, który ośmielił się inaczej przeczytać i złożyć niewyraźnie napisane słowo. Wskutek błędnego przekonania wydawców pisma o rozmyślnej winie zecera, zapadło zbyt pochopne postanowienie usunięcia go z pracy. Robotnicy zawsze występują w obronie słuszności i wszelka niesprawiedliwość, która bywa często ich udziałem, dotyka ich do żywego. W tym wypadku ogół współtowarzyszów pracy widział jaskrawe nadużycie, oparte na fantazji wydawców — i zaprotestował. Wszak przed pójściem ostatecznem do druku, bywa zwykle czytana t. zw. rewizja, wobec tego, że w rewizji błąd nie został poprawiony, wina tu jest widoczna rewidenta; niezależnie zaś od rewidenta, zarządzający drukarnią miał polecone przez autora artykułu, aby dopilnował poprawienie wzmiankowanego błędu. Gdzie był ów zarządzający i jak dopilnowywał włożonego nań obowiązku?... Wiadomo, że na ów błąd zarządzający w zecerni nikomu nie zwrócił uwagi, jego więc wina jest główna, że wydrukowano z błędem i jeżeli sam błąd miałby być przyczyną wydalenia z pracy, to pierwszym kandydatem tu jest właśnie ów opieszały zarządzający.

„Kurjer Warszawski“ w wypuszczonej przez siebie bombie z dnia 19 b. m., w postaci dodatku nadzwyczajnego, rzuca się w apoplektycznych atakach na biednego, Bogu ducha winnego zecera, robiąc z niego potwora o stu conajmniej głowach i tysiącach pazurów. Takie rozdmuchiwanie sprawy błahej, do rozmiarów znaczenia państwowego, jest doprawdy nadzwyczajnie karygodne i grupa ludzi, która w ten sposób niepokoi opinję publiczną, zasługuje ze wszech miar na jaknajenergiczniejsze potępienie i pogardę, a zasługuje na nie tembardziej, że całą argumentację swoją ciągnie z fałszu, który sama stworzyła i bezwstydnie nawet przekręca fakty, oraz zaprzecza własnym słowom. Nie jest bowiem prawdą, jakoby prezes Polskiego Związku Drukarzy „w stylu dyktatorskim“ kwestję zatargu rozstrzygnął, lecz przeciwnie, tenże prezes znajdował się w redakcji i drukarni „Kurjera Warszawskiego“ od godziny 12 w południe do 4 i pół po południu, usiłując zażegnać starcie, lecz widząc sprawę, postawioną przez wydawców po dyktatorsku, i, nie mogąc po czterech i pół godzinach pracy uzyskać zmiany postanowienia, widział, że tu ma się do

czynienia z planem, opartym na innych przesłankach, niż popełniony błąd zecerski i dlatego nie mógł się zgodzić na pozwolenie wykonania zamachu na formy organizacyjne, dla którego to zamachu błąd zecerski był tylko płaszczykiem. Że to jest prawdą, najlepiej świadczy fakt, iż w obecności prezesa Związku Drukarzy, oraz dwu delegatów z zecerni, członkowie redakcji w liczbie kilku (5 lub 6), zgadzali się z prezesem Związku, iż wierzą w to, że błąd został popełniony przez zecera przypadkowo, a skoro tak, to czemu trwali przy decyzji, którą powzięli w przystępie rozdrażnienia, jeśli rzeczywiście decyzja nie miała innej przyczyny ,lecz tylko popełniony błąd?... Prezes Związku proponował zawieszenie uchwały wydawców i rozważenie ponowne sprawy, co, wobec wyrażonego wyżej zdania, powinno było być zwyczajnym obowiązkiem wydawców; wysiłki reprezentanta Związku były daremne i pozostała ostateczna broń...

Wzywanie „narodowo myślących i czujących zecerów" do łamistrajkostwa i do dezorganizacji, jest conajmniej nieetyczne i cała odezwa dodatku nadzwyczajnego „Kurjera Warszawskiego" musi u ludzi, rozumnie myślących, wywołać niesmak swoją poziomością i ordynarnością.

Koło delegatów drukarń warszawskich na swojem posiedzeniu, rozważając zatarg w „Kurjerze Warszawskim", wyraziło zarządowi drukarni i wydawnictwa swoje oburzenie i uchwaliło dwie rezolucje:

1) „Koło delegatów drukarń warszawskich akceptuje stanowisko strakujących kolegów w „Kurjerze Warszawskim" i wszelkiemi siłami będzie ich popierało".

2) „Stwierdziwszy, że dopilnowanie poprawienia zniekształconego słowa polecone zostało specjalnie p. Eugenjuszowi Kowalewskiemu, zarządzającemu drukarnią, zebranie Koła delegatów uznaje, że wszelkie konsekwencje za wydrukowanie artykułu z błędami — on jedynie ponosi".

W zakończeniu podajemy do wiadomości wszystkich tych, którzy, nie przebierając w środkach, napadają w niegodny sposób na nasz Związek i kierujące nim jednostki, że w razie dalszego trwania bezpodstawnych napaści i oszczerczych zarzutów znieważania godła państwowego, komunizmu, bolszewizmu, anarchizmu itp., będziemy zmuszeni wystąpić na drogę prawa i bezwzględnie zażądać dowodów na niesumienne i tendencyjne insynuacje.

Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów.

Z cyklu:
„Arkana".

(Z drugiej serji).

Sen.

...Śnił mi się szereg sal (jakby labirynt jakiegoś muzeum), gdzie szaro odziane, obłąkane kobiety rozwieszały na ścianach obrazy... Pamiętam, jak okropnie męczyło mnie to, że nie mogłem zobaczyć, co przedstawiają, gdyż każdy obraz był odwrócony...

Rozwieszanie to odbywało się nader pospiesznie... Szare kobiety krzątały się żywo (ale cicho, bezszelestnie...). Nie mam pojęcia, dlaczego mi na tem tak zależało, żeby nie było opóźnienia...

Błąkałem się po tych salach, jak ktoś, co zawadza, co przyszedł niewiadomo poco...

W jakiemś obłędnem **à rebours** gryzłem się w duchu, że obrazy są rozwieszone w złem świetle, jakby to nie było wszystko jedno, skoro były poodwracane do ścian...

Potrącałem w przechodzie stare, zakurzone sztalugi, jakieś podejrzane paki, ale przedmioty te nie wydawały przytem żadnego dźwięku, jakby były widmami...

Czułem się zupełnie niepotrzebny, obcy, nawet wrogi temu, co się dokoła mnie działo, a przecież nie mogłem odejść...

Trzymała mnie na uwięzi nieznana siła... Coś jakby mi mówiło, że wszystko to jest symbolem, na malignowe kształty i dziwne, senne zdarzenia przetransponowanym wyrazem Świętej Tajemnicy mojej jaźni, że zrządzeniem Przedwiecznych Mocy objawia mi się coś, co powinienem ze wszystkich sił postarać się zrozumieć, gdyż za chwilę jedyna ta sposobność minie bezpowrotnie...

Gdyż tylko w niezrozumiałych, pozornie bezsensownych snach może się nam na mgnienie odsłonić Tajnia naszych przeznaczeń...

Ktoś dotknął mojego ramienia...

Jedna z szarych, obłąkanych kobiet, rozwieszających obrazy, popatrzywszy na mnie dziwnie, wzięła mnie za rękę i wiodła za sobą przez szereg tych sal, jakby dla pokazania mi czegoś...

Szedłem za nią automatycznie, jakby zahypnotyzowany, z nieopisanym lękiem...

Wszędzie, kędyśmy przechodzili, szare kobiety pełniły z gorączkowym pośpiechem swą niezrozumiałą czynność rozwieszania obrazów tyłem do ścian...

I tak szliśmy, szliśmy bez końca...
Zimny pot grozy zwilżył mi czoło...

Wacław Wolski.

Protest przeciwko sprzedawaniu ziem bogatym chłopom.

Otrzymaliśmy następujący protest:

My, robotnicy folwarków: Annopol, Talczyn, Wyynanka, Kozis, Białobrzegi, Górka, Lipniak i Annówka (gminy Białobrzegi powiatu Łukowskiego), należących do t. zw. Dóbr Kockich, własności Józefa hr. Żółtowskiego, zebrani na folwarku Annopol w dn. 15 stycznia 1920 roku w liczbie 170 osób, protestujemy przeciwko rozpoczętej parcelacji i rozprzedaży tych folwarków między bogatych chłopów, gdyż parcelacja ta pozbawi nas warsztatu pracy, a co zatem idzie wobec powszechnego bezrobocia w kraju, wszelkich środków do życia.

Zwracamy się do ministerjum pracy i ministerjum spraw wewnętrznych o interwencję w tej sprawie, o nakaz wstrzymania parcelacji w Kockich Dobrach ze względu na ogólne położenie w kraju.

O ile hrabia Żółtowski nie zgodzi się utrzymać tymczasowo nadal w swych rękach Kockich folwarków, oświadczamy, iż gotowi jesteśmy stworzyć kooperatywę rolną, któraby dała utrzymanie wszystkim pracownikom.

Oświadczamy i podpisami swymi stwierdzamy, że z całą stanowczością bronić się będziemy wszyscy wspólnie przeciw oderwaniu nas od ziemi, na której zdawna pracujemy, w którą swój trud i znój włożyliśmy. Oświadczamy, że z ziemią tą jesteśmy zrośnięci na śmierć i życie, że jeśli mamy ginąć, to wolimy zginąć wszyscy razem na ukochanej przez nas ziemi, nie zaś z głodu na rozstajnych drogach. Dlatego twierdzimy, że żadna siła oderwać nas żywych od ziemi tej nie zmoże.

Następuje sto trzynaście podpisów.

Sprostowanie urzędowe.

W sprawie prześladowań w Poznańskiem.

Od ministerjum b. dzielnicy pruskiej otrzymujemy następujące sprostowanie:

W n-rze 398 (775) „Robotnika" z 16 grudnia 1919 podano następującą wiadomość (o wydaleniu z pracy del. na Zjazd Rob. Rolnych i o aresztowaniu tow. tow. Babsta i Żaka, Red.)

W przeciwstawieniu do powyższego stwierdza się, co następuje: Nieprawdą jest, że p. Bolesław Kowalski wydalił z pracy p. Konieczkę po jego powrocie z Warszawy. P. Konieczka nie doznawał też ze strony p. Kowalskiego żadnych przykrości.

Nieprawdą jest dalej, że w majętności p. Kowalskiego wybuchł strajk, nieprawdą jest, że sprowadzono dla stłumienia strajku wojsko.

W sprawie aresztowania pp. Babsta i Żaka należy zaznaczyć, co następuje:

Nieprawdą jest, że pp. Babsta i Żaka aresztowano bez żadnego powodu. Prawdą natomiast jest, że obaj oskarżeni są o opór przeciw władzy, o namowę do oporu i obrazę; przestępstwa te stały się przyczyną ich aresztowania.

Szan. Redakcja zechce w najbliższym numerze pisma Swego zamieścić powyższe sprostowanie.

Kronika polityczna.

O nocie Cziczerina.

W „Gazecie Warszawskiej" ukazała się charakterystyczna notatka:

„Dowiadujemy się, że po wyjeździe ministra spraw zagranicznych Patka, rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego z konkretnemi propozycjami pokojowemi. Nota bolszewicka została natychmiast przesłana p. Patkowi do Paryża. Bliższe wiadomości w tej sprawie otrzymamy prawdopodobnie dopiero po powrocie p. Patka do Warszawy".

O nocie Cziczerina pisaliśmy już kilka tygodni temu. Związek Polskich Posłów Socjalistycznych złożył w tej sprawie interpelację jeszcze w dn. 9 stycznia r. b. Lecz Rząd polski uporczywie milczał.

Teraz, po raptownej zmianie stosunku koalicji do Rosji, po zniesieniu blokady, inspiruje prasę i stara się wytłumaczyć ze zwłoki w ogłoszeniu tej noty.

Zwąchali się!

Klerykali wszystkich wyznań, łączcie się!

Delegacja żydowska u kardynała Kakowskiego. „Jud" donosi: „W poniedziałek dn. 19 b. m. o godz. 12 w południe delegacja związku ortodoksów z posłem rabinem Perlmutterem na czele przedstawiła się arcybiskupowi warszawskiemu, kardynałowi Kakowskiemu. Delegacja przedstawiła arcybiskupowi swe życzenia w sprawie odpoczynku sobotniego w związku z przymusowym odpoczynkiem niedzielnym. Arcybiskup Kakowski zauważył, że jest on dobrze poinformowany, iż przymusowy odpoczynek niedzielny jest bardzo dotkliwy dla Żydów. On osobiście chętnie chciałby skorzystać ze swego wpływu w celu wystarania się, żeby tolerancja religijna była przestrzegana. O ile to tylko zależeć będzie od jego usiłowań, to skorzysta z tego na rzecz Żydów".

Ks. Kakowski z jednej strony, rabin Perlmutter z drugiej — ze sprawy dnia odpoczynkowego pragnęliby uczynić sprawę wyznaniową.

Dlatego ks. Kakowski zapewnia opiekę tym, którzyby chcieli obejść ustawę sejmową.

Zwąchali się!

Kronika sejmowa.

Grunta pofortec:ne dla włościan.

WNIOSEK NAGŁY

posła d-ra Hermana Libermana i tow. w sprawie likwidacji obszarów pofortecznych w Przemyślu.

Rozporządzeniem Ministerjum Spraw Wojskowych z dnia 21 października 1919 r., nr. 8380/32 ogłoszono ,że grunty, budynki i inne objekty, należące do dawnej fortecy Przemyśla, a znajdujące się w Przemyślu i sąsiednich gminach, zostaną sprzedane, o ile nie są potrzebne Zarządowi Wojskowemu Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym celu utworzona została Komisja dla likwidacji twierdzy, na której ręce mają być wniesione oferty reflektantów, a która rozpoczęła już swoje urzędowanie.

Ponieważ wchodzące tu w rachubę grunty pofortеczne zostały w swoim czasie w drodze przymusowej odebrane przez austrjacki zarząd wojskowy okolicznym włościanom i gospodarzom, przeto byłoby tylko aktem sprawiedliwości, gdyby przy sprzedaży przyznano pierwszeństwo pierwotnym właścicielom tych gruntów, względnie ich dziedzicom lub prawonabywcom, o ile są w posiadaniu gruntów przyległych, t. j. sąsiadujących z ofiarowanymi na sprzedaż obszarami pofortecznymi.

To uwzględnienie w pierwszej linji owych właścicieli i posiadaczy nakazują również interesy gospodarki rolnej oraz potrzeby miejscowości małorolnej, gdyż gminy, w obrębie których są położone wzmiankowane grunty poforteczne, zamieszkuje przeważnie ludność mało- lub bezrolna. W każdym zaś razie posiadacze gruntów przyległych są to małorolni włościanie, których byt na wypadek nabycia parceli pofortecznych doznałby znacznej poprawy.

Z tego też powodu należałoby, celem ułatwienia im tego nabycia, poprzestać na umiarkowanej cenie kupna i sprzedaży, oraz przyznać nabywcom, nie posiadającym dostatecznego kapitału, pewne ulgi w sposobie spłaty.

Podpisani wnoszą tedy:

Sejm raczy uchwalić:

1. Pozostałe wskutek likwidacji twierdzy w Przemyślu grunty poforteczne należy przedewszystkiem sprzedawać małorolnym włościanom, którzy posiadają grunty, sąsiadujące, względnie którym, lub których rodzinom austrjacki Zarząd Wojskowy przymusowo je odebrał.

2. Włościanom tym należy przyznać wszelkie ulgi przy ustalaniu ceny kupna oraz sposobu spłaty.

Pod względem formalnym należy wniosek ten przekazać Komisji Wojskowej.

Warszawa, dnia 20 stycznia 1920 r.

„Poprawa bytu" pracowników państwowych.

Wydział prasowy Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Na posiedzeniu w dniu 16-ym b. m. Rada Ministrów zajmowała się poprawą bytu urzędników państwowych. Postanowiono przyznać, począwszy od 1 stycznia r. b., wszystkim urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym (z wyjątkiem kontraktowych), nauczycielom szkół powszechnych, państwowych szkół średnich i wyższych, a także pracownikom kolejowym nadzwyczajny dodatek drożyźniany miesięczny w następujących odsetkach od pełnych uposażeń miesięcznych:

50—55% dla nieżonatych i żonatych bezdzietnych, których żony pobierają uposażenie ze skarbu państwa;

70—75% dla żonatych bezdzietnych lub z 1-em dzieckiem i wdowców z 2 dzieci;

80—85% dla żonatych z 2 dzieci i wdowców z 3 dzieci;

90—95% dla żonatych z 3 dzieci i wdowców z 4 dzieci;

100% dla żonatych z 4 dzieci i wdowców z 5 dzieci.

Pięcioprocentowa zwyżka dodatku w 4-ch pierwszych kategorjach przysługuje pracownikom i pracowniczkom, pobierającym misięcznie do 1000 marek włącznie.

Dla ustalenia wysokości dodatku bierze się pod uwagę liczbę dzieci nieletnich i niezarabiających, a będących na utrzymaniu rodziców (do 18 roku życia włącznie), a jeśli chodzi o dzieci, będące jeszcze w zakładach naukowych — aż do ukończenia studjów, nie dalej jednak, niż do 24 roku życia włącznie.

Równocześnie znosi się nadzwyczajny dodatek drożyźniany kwartalny, wypłacany dotąd urzędnikom na terenie b. zaboru austrjackiego.

Deputaty będą w przyszłości dostarczane regularnie.

Tak znaczne, w większości wypadków prawie podwójne podniesienie uposażeń urzędników i funkcjonarjuszów państwowych nakłada na skarb państwa nadmierny ciężar, który musi być zrównoważony uproszczeniem administracji, wzmożoną wydajnością pracy, należytem wykorzystaniem sił i złączoną z tem bezwzględną ich redukcją, co odpowiada rezolucji sejmowej z dnia 28 lipca 1919 r.

W tym celu ustalono dla urzędników, jako minimum pracy, 7 godzin dziennie, nie wyłączając soboty, z tem, że wypełnienie tego minimum nie uwalnia od obowiązku pracy i poza temi godzinami urzędowemi bez osobnego wynagrodzenia w wypadkach, w których konieczność służby tego wymaga. Tem samem dodatkowe zajęcia zarobkowe w zasadzie są wykluczone i mogą być dozwalane przez władzę przełożoną tylko wyjątkowo.

Pragmatyka służbowa, która definitywnie w formie ustawowej określi obowiązki i prawa urzędników państwowych, i która ich tem samem uposaży w tak potrzebny do należytego spełniania ich funkcji autorytet zewnętrzny, poręczając im jednocześnie utrzymanie na starość i zaopatrzenie dla ich wdów i sierot — wejdzie na porządek dzienny Sejmu w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

Ogłoszone nowe warunki pracy i płacy wywołały wśród urzędników państwowych powszechne niezadowolenie. Wczoraj w Sejmie zjawiła się delegacja urzędników państwowych z memorjałem w sprawie zamierzonej przez rząd podwyżki płac. Na proponowane przez rząd podwyżki urzędnicy zgodzić się nie mogą, stwierdzając że zwyżka cen przenosi parokrotnie projektowane podwyżki. Urzędnicy z naciskiem w memorjale podkreślają, że środków zaradczych szukać należy nie w podwyżce płac, lecz przedewszystkiem w odpowiedniej aprowizacji całego kraju. Prezesi klubów sejmowych, którym delegacja urzędnicza memorjał ten przedłożyła, w znacznej swej większości uznali słuszność żądań urzędników.

Z prowincji.

Częstochowa-Raków.

(Korespondencja własna).

Krecią robota N. Z. R. i Polskiego Zw. Żelaznego.

W nr. 272 (649) z 9 sierpnia r. ub. dałem obszerną korespondencję w „Robotniku" o stosunkach w Rakowie, o wytworzeniu silnej organizacji w postaci Rady Robotniczej itp. Upłynęło od tego czasu pięć miesięcy i stosunki się nieco zmieniły. Wówczas, kiedy pisałem korespondencję, stosunek N. Z. R. był naogół poprawny, siedzieli, jak myszy pod miotłą, — po wielkiem zwycięstwie wyborów do Sejmu, w którym dzięki wspólnemu blokowi z wrogami ludu roboczego przeprowadzili dwuch posłów.

Lecz z chwilą, kiedy liczba robotników poczęła wzrastać w hucie, wskutek rozszerzania pracy, N. Z. R. wylеźli ze swym żółtym związkiem, sprowadzając swych posłów, pp.: Zagórskiego i Piekarskiego dla agitacji. P. posłowie obiecywali robotnikom na wiecach żyto po 40 marek korzec, kartofle po 10 mk. korzec; żeby odstraszyć od socjalistów, opowiadali robotnikom, jak to w Rosji bolszewicy mordują, jakie prawa barbarzyńskie wprowadzają i t. d. Z obawy przed przeciwnikami, urządzano wiece zawsze bez dyskusji, a jeżeli nasi tow. chcieli odpierać wstrętne kłamstwa, to taki pan poseł tłomaczył się brakiem czasu i wiec rozwiązywano.

Po długich trudach udało im się oderwać garstkę obałamuconych robotników od jedynej dotąd organizacji robotniczej, t. j. Rady Robotniczej. Dla wyjaśnienia i ustalenia, kto ma dalej reprezentować ogół robotniczy, odbyło się plenarne posiedzenie R. R., na którem postanowiono zwołać zebranie sprawozdawcze i jednocześnie złożyć swą dymisję. Zwołane ogólne zebranie w dn. 30 grudnia r. ub.; po wysłuchaniu sprawozdania R. R. podniósł się jeden wielki okrzyk: „Niech żyje nasza Rada Robotnicza", „Precz ze zdrajcami i rozbijaczami ruchu robotniczego". Chcąc ratować sytuację, zabrał głos N. Z. Rowiec i czł. Zw. żelaznego, p. Świeży, który zaczął tłomaczyć że oni R. R. nie rozbijają, tylko podatku płacić nie chcą. Dalej, wywodząc, iż obecnie jest źle. Przemówienie jego wywołało silne protesty ze strony zebranych, tembardziej, że pan ten podczas okupacji niemieckiej był agentem wywożenia robotników do Niemiec.

To samo spotkało jeszcze dwóch N. Z. R. i następnie pozostali mówcy robociarze mówili tylko o zasługach R. R. i jej owocnej działalności. Zebranie zakończono kilkoma okrzykami na rzecz Rady Robotniczej i solidarności robotniczej. Skutki są takie, że obałamuceni robotnicy przechodzą do klasowego Związku metalowego. Ci, co do żadnego nie byli zapisani, wprost udają się do Związku metalowego.

Rada Robotnicza prowadzi dalej swą pracę i dla uspokojenia wydała do robotników odezwę.

Sympatyk.

Grajewo.

(Korespondencja własna).

W środę, dnia 7 b. m. odbył się wiec sprawozdawczy zwołany przez P. P. S. w Grajewie. Gdy robotnicy przybyli do lokalu związku zawodowego przemówił do zebranych miejscowy towarzysz Zygmunt Gałęski, witając w imieniu obecnych robotników przybyłego do nas posła tow. Kazimierza Dobrowolskiego.

Tow. Dobrowolski zabrał głos i po długiem przemówieniu trwającem około 2 i pół godziny dał nam poznać działalność polskich posłów socjalistycznych w Sejmie Ustawodawczym, określając

przytem przeszłą i obecną politykę Rządu burżuazyjnego i jej zgubne następstwa. Zebrani gorąco oklaskiwali mówcę.

Wierzbnik-Starachowice.

(Korespondencja własna).

W swoim czasie poruszaliśmy w korespondencji z Wierzbnika, sprawę byłego komitetu obywatelskiego w powiecie Iłżeckim, który rozpożyczył dość poważną sumę pieniędzy coś około 50,000 rb. między obywateli ziemskich. Byli kierownicy tegoż komitetu panowie: Popielewski i Gorazdowski, znajdujący się obecnie w Warszawie, tej sprawy nie wyjaśnili dotychczas. Żądamy więc od Sejmiku powiatowego, by książki odebrał od Związku Ziemian w Radomiu i sprawę wyjaśnił — bo my ze swej strony usunąć jej nie damy.

W niedzielę, dnia 4 b. m. staraniem L. K. P. P. S. odbył się odczyt w Resursie Starachowickiej na temat „Organizacja a kobieta". Prelegentka tow. Helena Sowianka z Zagłębia Dąbr. wykazywała zebranym słuchaczom zło, jakie spada na całą klasę robotniczą, z powodu małego zainteresowania się kobiet sprawami politycznemi i społecznemi. Przy końcu odczytu, osobnicy znani na tutejszym gruncie, chcieli zamieszanie wprowadzić między słuchaczami a prelegentką, lecz tow. Sowianka dała im ciętą odpowiedź.

Kielce.

(Korespondencja własna).

W Suchedniowie zwołany został przez posła Borunia z grupy Wyzwolenia wiec sprawozdawczy. Lecz na przewodniczącego wiecu powołano tow. Prochaskę, członka P. P. S. i na sekretarza tow. Twarzewskiego. Zaś po przemówieniu posła Borunia, przewodniczący udzielił głosu tow. Szabatowskiemu, przedstawicielowi Okr. Kom. P. P. S. Tow. Ludwik wyjaśnił uczestnikom wiecu stanowisko P. P. S. i działalność posłów socjalistycznych w Sejmie, następnie wykazł całokształt nieudolnej i szkodliwej polityki uprawianej przez większość burżuazyjnego Sejmu i rząd, który się na tej większości opiera. Zebrani na wiecu po wysłuchaniu przemówienia tow. Ludwika uchwalili następującą rezolucję:

1) Zważywszy, że wykrętna polityka grupy posłów Stronnictwa ludowego na czele z Witosem nie przyśpiesza zwycięstwa ludu pracującego wsi i miast, ale przeciwnie, przekreśla dotychczasowe zwycięstwo robotników, zebrani potępiają tę politykę i większość Sejmu, która zdąża do obalenia już osiągniętych reform dla ludu pracującego. Natomiast zebrani wzywają resztę posłów z grupy Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie", którzy się jeszcze nie zaprzedali reakcji polskiej i którzy pragną i chcą stać w obronie ludu pracującego, by dążyli do natychmiastowego rozwiązania Sejmu, który dla ludu pracującego wsi i miast nic dać nie może i nie chce.

2) Zważywszy, że wojna, na Wschodzie jest prowadzona wyłącznie w imię interesów międzynarodowego kapitału i w imię interesów polskich obszarników, żądamy natychmiastowego zakończenia wojny i wszczęcia rokowań pokojowych z Rosją sowiecką.

Stosunki handlowe Anglji z Rosją Sowiecką.

Warszawa, 21 stycznia.

(W. B. K.). Telegrafują nam: W sferach handlowych wyraźnie daje się odczuć zmiana stanowiska wobec republiki sowietów. Z dniem 16 stycznia do republiki sowietów miał odejść pierwszy transport środków żywnościowych, leczniczych i chemikaljów, przeznaczonych przedewszystkiem dla znajdujących się w Rosji obywateli angielskich, duńskich i szwedzkich. Repartycją tych produktów pomiędzy obywateli wyżej wymienionych państw zajmie się pastor North. Jednocześnie handlowe sfery angielskie złożyły przedstawicielowi Rosji, p. Litwinowowi oferty co do wysyłki szeregu produktów pierwszej potrzeby. Kwestja uregulowania pieniężnego wartości przesyłek, jak również sposób realizacji dotychczas jeszcze konkretnych form nie przyjął. W związku z powyższym donoszą nam, że p. Litwinow za zgodą rządu szwedzkiego zakupił znaczny transport maszyn Szwecji, chemikaljów i środków aptecznych dla rządu republiki sowietów.

Sami handlują, a Polsce dają pomoc na wojnę!

Berlin, 21 stycznia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: „Deutsche Algemeine Ztg." podaje za pismami szwajcarskiemi, że gen. Bliss wskazał w komisji Izby reprezentantów na to, iż należy wyasygnować zaliczkę w wysokości 150 miljonów dolarów dla zwalczania niebezpieczeństwa bolszewizmu. Fachowi wojskowi są zdania, że fale bolszewizmu po zalaniu Europy nie uspokoiłyby się. Wywody gen. Blissa wywołały wielkie wrażenie. Minister wojny — Baker zaproponował, by Stany Zjednoczone pospieszyły Polsce z pomocą i aby prócz tego oddano Polsce do dyspozycji materjały b. armji austrjackiej.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 21 stycznia.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 21 stycznia:

Front litewsko - białoruski: Na całym froncie bolszewicy prowadzą ożywioną działalność wywiadowczą.

Miejscowe ich ataki w rejonie Dzisny, Gomla i na porzyczółku mostowym Bobrujska odparto, zadając im dotkliwe straty.

Nasz oddział wywiadowczy, wysłany na wschód od jeziora Pielik, zniósł pod Krasnołukami oddział bolszewicki, biorąc kilkudziesięciu jeńców i karabin maszynowy.

Na odcinku poleskim w rozwinięciu kontrakcji oddziały nasze po ciężkich walkach zajęły szereg miejscowości na wschodnim brzegu Ptyczy, oraz most kolejowy na tej rzece.

Energiczne ataki bolszewickie na wschód od rzeki Uborci odparto. W kontrataku oddziały nasze wzięły jeńców i trzy karabiny maszynowe.

Front wołyński: Sytuacja bez zmiany.

1. Zast. szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, pułkownik.

Rewindykacja ziem polskich.

Warszawa, 21 stycznia.

W ciągu dnia wczorajszego wojska nasze zajęły Wąbrzeźno, Bydgoszcz i Fordon.

(P. A. T.). Z ministerjum poczt i telegrafów komunikują: Dnia 15 stycznia b. r. objął dr. Lenartowicz urzędowanie, jako kierownik dyrekcji poczt i telegrafów dla Prus Zachodnich w gmachu dyrekcji poczt i telegrafów w Gdańsku.

Komisja plebiscytowa na Spiszu i Orawie.

Berno Mor., 21 stycznia.

(P. A. T.). „Lidove Noviny" donoszą, że komisja koalicyjna, która przybędzie w najbliższym czasie, celem przeprowadzenia plebiscytu na Śląsku Cieszyńskiem, Morawie i Spiszu, zamieszka w Cieszynie, gdzie przygotowano już dla niej kwatery. To samo pismo donosi, że koalicyjna komisja plebiscytowa zaprowadzi na całym obszarze plebiscytowym jednolitą administrację. Po przybyciu komisji zostanie na miejscu ustalona kompetencja władz lokalnych. Członkowie dotychczasowej komisji koalicyjnej w Cieszynie pozostaną jeszcze po przybyciu nowej komisji przez 14 dni w Cieszynie, celem poinformowania o rozmaitych sprawach lokalnych członków nowej komisji. Rząd czeski mianował swym reprezentantem przy komisji koalicyjnej plebiscytowej dr. Matouska, adwokata z Morawskiej strawy.

Wojska okupacyjne w Gdańsku.

Gdańsk, 21 stycznia.

(P. A. T.). „Danziger Ztg." donosi: Tutejsze władze otrzymały następujące doniesienia w sprawie wojsk okupacyjnych dla Gdańska. Wojska te liczyć będą 188 oficerów i 4,780 żołnierzy, ponadto 1200 koni. Transport będzie składał się z jednego sztabu korpusu, jednego sztabu dywizji, 2-ch angielskich bataljonów piechoty, jednego francuskiego bataljonu piechoty oraz artylerji i oddziałów technicznych.

Nowy gabinet francuski.

Paryż, 21 stycznia.

(P. T. A.). (Radjo st. warsz.). Nowy gabinet francuski sformowany został ostatecznie w składzie następującym: Prezydjum i sprawy zagraniczne — Aleksander Millerand; sprawiedliwość — L'Hopitaux; wojna — Andrzej Lefevre; marynarka — Landry; finanse — Franciszek Marsal; sprawy wewnętrzne — Steeg; handel — Isaac; rolnictwo — Ricard; roboty publiczne Le-Turquier; oświecenie publiczne i sztuki piękne Honnorat; terytorja oswobodzone — Ogier; praca — Jourdain; hygjena, ubezpieczenia i przezorność społeczna — J. H. Breton; kolonje — Albert Sarraux;— emerytury — Maginot.

W czwartek rano odbędzie nowa Rada ministrów posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Poincaré'go, na którem opracowana i uchwalona zostanie deklaracja programowa rządu.

Anglja wobec konferencji państw nadbałtyck.

Norddeich, 21 stycznia.

(P. A. T.). Radjotel. st. pozn.). Według doniesień z Helsingforsu rząd angielski zawiadomił rząd finlandzki, że z największym zainteresowaniem będzie śledził konferencję państw Nadbałtyckich i uchwałę ich utworzenia związku defensywnego przeciw bolszewikom, uważałby za bardzo właściwy.

Nędza i brak pracy w Zduńskiej Woli.

(Tel. własny).

Zduńska Wola, 20 stycznia

Rezolucja wiecu bezrobocyzch: My bezrobotni miasta Zduńskiej Woli, zgromadzeni w ilości 3000, — rozporządzeniem ministerjum pracy pozbawieni zapomogi— skazani jesteśmy na głód i nędzę, na straszliwą orgję wyzysku i paskarstwa. My byli żołnierze armji, którym rozporządzenie ministerjalne podcina egzystencje, my wdowy i sieroty, którym ministerjum odejmuje możność wykarmienia naszych dzieci, my starcy i rezerwistki nie znajdujący nigdzie pomocy — żądamy cofnięcia rozporządzenia ministerjum pracy z dnia 10 grudnia 1919 r. i przywrócenia zapomogi tym wszystkim, którzy pobierali dotąd, lub danie nam pracy.

Prezydjum wiecu: Franciszek Michalski, Wincenty Banachowski, M. Sagan, Fr. Pierzak.

Strajk zecerów poznańskich.

Poznań, 21 stycznia.

(P. A. T.). Strajk zecerów w drukarniach poznańskich trwa w dalszym ciągu. Redakcje dzienników polskich w Poznaniu postanowiły od dnia dzisiejszego wydawać jedno wspólne pismo po południowe. Pertraktacje z pracownikami drukarskimi toczą się w dalszym ciągu.

Edward Bernstein.

(W siedemdziesiątą rocznicę urodzin).

Mało się znajdzie ludzi w obozie socjalistycznym, którzyby jak Bernstein, z jednej strony spotykali się z niesłychanem uznaniem, z drugiej z pełnem potępieniem. Dla jednych jest on głębokim myślicielem, który wskazał socjalizmowi nowe drogi i umożliwił mu wybrnięcie z „zakostniałego" marksizmu, dla drugich to zły duch, ojciec oportunizmu socjalistycznego, który sprowadził klasę robotniczą z drogi bezwzględnej walki klasowej i rzucił ją w objęcia ugody i kompromisu z ustrojem kapitalistycznym. Zależnie od stanowiska, jakie się zajmuje wewnątrz ruchu socjalistycznego, inaczej wypadnie sąd o działalności teoretycznej Bernsteina. Wszyscy jednak wrogowie i przyjaciele muszą w nim ujrzeć człowieka gotowego do największych poświęceń dla dobra klasy robotniczej, pełnego głębokiej wiedzy i niesłychanie odważnego w głoszeniu swych poglądów, chociażby były jaknajmniej popularne. Zasługi jego w dawnych latach są uznawane i przez tych, którzy w zupełności nie zgadzają się z jego późniejszemi wystąpieniami.

Urodził się dnia 6-go stycznia 1850 r. w ubogiej rodzinie żydowskiej jako syn maszynisty kolejowego. Uczęszczał przez parę lat do gimnazjum, poczem wstąpił jako 16-letni młodzieniec na naukę do banku. Żądza wiedzy pchnęła go do założenia wśród kolegów kółka samokształcenia, w którym pod wpływem dyskusji i czytania przejął się zasadami socjalizmu. Wkrótce też występuje jako agitator w okolicach Berlina, pracując jednocześnie w banku.

W roku 1878 wyjechał jako sekretarz zamożnego sympatyka socjalizmu Höchberga zagranicę, nie wiedząc z pewnością, iż opuszcza ojczyste strony na prawie całe ćwierć wieku.

W roku tym Bismarck wykorzystał nieudały zamach dr. Nobilinga na Wilhelma 1-go w celu przedstawienia go jako dzieło socjalistów i przeprowadzenia przeciwko nim prawa wyjątkowego. Tysiące ludzi wydalono z miast, w których ogłoszono tak zwany mały stan oblężenia. Zamykano gazety, wytaczano ciągłe procesy działaczom socjalistycznym. Trzeba było iść w podziemia. Zurych stał się głównym ośrodkiem socjalistów niemieckich. Tam wydawano tygodnik pod tytułem „Sozialdemokrat" (Socjalny-Demokrata), skąd go przemycano do Niemiec. W Zurychu siedział „czerwony poczmistrz" (mybyśmy go nazwali kierownikiem centralnej techniki) Motteler, Vollmar, Karol Kautsky, Höchberg, Bernstein i inni: Zajeżdżał tam często Bebel i ci z wybitnych wodzów, których mandat poselski chronił od prześladowania policyjnego. Niedaleko pod Zurychem w zamku Wyden odbył się też słynny zjazd, w którym uczestniczył i Bernstein. Tam rozstrzygnięto najpoważniejsze zadanie taktyczne, czy partja socjalistyczna ma dalej kroczyć po drodze uświadamiania mas, czy jak np. pragnęli Most i Hasselmann, przejść do buntu. Partja wypowiedziała się za pierwszą drogą, a nieliczni przeciwnicy musieli ustąpić.

Wkrótce miał Bernstein zająć odpowiedzialne stanowisko. Vollmar ustąpił ze stanowiska redaktora; Bebel upatrzył sobie na jego zastępcę Bernsteina.

Nie przyszło to tak łatwo. Marks uważał Höchberga i Bernsteina za idealistów demokrytycznych, a nie socjalnych demokratów i była obawa, iż odmówi swego współpracownictwa w organie, na czele którego stanie Bernstein. W celu przekonania go o mylności jego poglądów, wybrał się Bebel wraz z Bernsteinem do Londynu. Po osobistych rozmowach, z których mu się Bernstein bardzo podobał, Marks przyznał, iż sąd jego był fałszywy.

Było to w 1880 r.

Na tem stanowisku B. wytrwał aż do roku 1890. Z Zurychu na żądanie Niemiec wydalony, przenosi się wraz z organem partyjnym w 1888 r. do Londynu.

Zniesienie praw wyjątkowych, które dało socjalistom pewną wolność ruchów i umożliwiło wielu działaczom powrót do kraju, nie ulżyło losowi Bernsteina. Za cały szereg artykułów, głównie pióra Liebknechta, wytoczono mu sprawy sądowe o obrazę majestatu. Nie chcąc się zapoznać z pruskiem więzieniem, musiał pozostać na tulaczce. Dopiero w 1901 umożliwiono mu powrót do Niemiec, a w rok później został wybrany do parlamentu.

Na emigracji Bernstein oddał się studjom teoretycznym i ogłosił wiele prac: o Lassalu, o prądach komunistycznych i socjalistycznych w angielskiej Rewolucji siedemnastego wieku, najwięcej jednak hałasu narobiła praca „Założenia socjalizmu i zadania socjalnej demokracji", w której rozwinął swe „rewizjonistyczne" poglądy.

Na czem polega rewizjonizm Bernsteina? Jest to zaprzeczenie niektórych twierdzeń, na jakich opierając się Marks, dowodził konieczności nastania ustroju socjalistycznego.

Bernstein zupełnie nie kwestjonuje takich zasadniczych założeń marksizmu, jak teorji wartości lub walki klasowej, lecz stara się dowieść, iż koncentracja kapitału nie następuje tak szybko, jak przypuszczano, iż ilość niezależnych drobnych właścicieli nie zmniejsza się, a masy nie nędznieją. Z tego daje się wyprowadzić prosty wniosek. Proletarjat nie wzrasta tak liczebnie, a burżuazja nie zmniejsza się tak gwałtownie przez proletaryzację, aby w sposób katastrofalny nieuchronnie miało nastąpić ostateczne zwycięstwo socjalizmu. Dlatego B. chce przejść do zadań praktycznych chwili, odsuwając na dalszy plan cel ostateczny. Największe znaczenie ma dla niego sam ruch wyzwoleńczy klasy robotniczej z wszystkiemi jego zdobyczami. („Das Endziel ist mir nichts; die Bewegung ist alles" — cel ostateczny nie ma dla mnie znaczenia, ruch jest wszystkiem). Wychodząc z tego założenia, Bernstein, w celach praktycznych dopuszcza bloki i kompromisy z partjami burżuazyjnemi.

Mylnem byłoby jednak twierdzenie, iż Bernsteina nie obchodzi w zupełności kwestja, czy socjalizm, jako ustrój, zostanie urzeczywistniony. Bernstein dąży do urzeczywistnienia socjalizmu, nie wierzy tylko, aby to nastąpiło „naraz", za jednym zamachem.

Śmiałość i niezależność, niedbanie o popularność są charakterystyczne dla Bernsteina. Jako młodzieniec, przyłącza się do „Eisenachczyków", którzy byli wówczas mniej liczni od drugiej partji socjalistycznej Lassalczyków. Później, nie dbając w wyklęcie, propaguje pierwszy rewizjonizm, który zdobywa sobie z czasem grunt w partji niemieckiej, a w krajach południowych, jak Wirtembergja, Badenja, Bawarja i Hesja, staje się nawet wyznaniem wiary partji socjalistycznej. Bernstein nie idzie ze swoimi uczniami, którzy chętnie uczepili się jego haseł, aby jaknajdalej brnąć w wygodne kompromisy, a nawet, jak niektórzy, propagować politykę kolonjalną. Zostaje on „marksistą wśród rewizjonistów".

Wojna zburzyła jedność Socjaldemokratycznej Partji Niemiec. Olbrzymia większość jej członków dała się unieść szałowi wojennemu, poszła na wysługi junkierskiego imperjalizmu, lecz wśród niej nie było Bernsteina. Ten rewizjonista okazał się mniej kompromisowym, niż zwalczający go dawniej marksiści, jak np. Scheidemann. W nowozałożonej partji niezależnych socjalistów Bernstein musiał reprezentować wobec Ledeboura, Haasego i innych kierunek umiarkowany i znowu należał do mniejszości, co mu się tyle razy w życiu zdarzało. Po wybuchu rewolucji, gdy niezależni socjaliści coraz bardziej zaczęli schodzić z demokratycznego stanowiska, Bernstein przechodzi z powrotem do starej partji, w której znów stanął na lewem skrzydle i starał się doprowadzić do pogodzenia poważnionych partji robotniczych.

Charakterystycznem dla niezależności charakteru Bernsteina było jego wystąpienie na ostatnim zjeździe socjalno - demokratycznym przy omawianiu warunków pokoju. Nie bacząc na protesty i oburzenie całego zjazdu, śmiało zaczął dowodzić, iż dziewięć dziesiątych narzuconych Niemcom warunków jest słusznych i sprawiedliwych. Z poglądami rewizjonistycznemi Bernsteina można się nie zgadzać. Czcić w nim jednak należy człowieka ogromnej wiedzy, dużego zasobu indywidualności, głęboko oddanego sprawie wyzwolenia klasy robotniczej, niedbającego o wziętość, nieskłonnego do ustępstw ze swoich przekonań.

W. Kielecki.

Z życia partji.

Do towarzyszek dzielnicy Czyste! W piątek dn. 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym. Wolska 64, m. 13, odbędzie się zebranie kobiet dzielnicy Czyste.

Okr. Kom. Pocztowy P. P. S. W czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 7 wiecz. ,w lokalu O. K. R., odbędzie się ogólne zebranie członków Okr. Kom. Poczt. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Mokotowska. Dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się zebronie towarzyszy z fabryk dzielnicy Mokotowskiej. Referat wygłosi tow. Gonerko.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dn. 23 stycznia r. b. o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się zebranie towarzyszy z fabryk dzielnicy Powiśle. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dnia 23 stycznia, o godz. 8 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Zjazd ogólnokrajowy delegatów fabryk wojskowych z powodu wstrzymania ruchu pasażerskiego odbędzie się 7 lutego b. r.

Baczność! Rady i Zarządy klasowych związków zawodowych! Wypełniajcie i odsyłajcie kwestjonarjusze przedzjazdowe: a) organizacyjne, b) przeprowadzonych akcji zarobkowych.

Baczność fabryki wojskowe!

Posiedzenie Rady del. fabryk wojskowych odbędzie się dn. 22 stycznia (w czwartek) o g. 6 wieczorem w lokalu Rady, Al. Jerozolimskie 56.

Policja zmusza dozorców domowych do pracy. Obwieszczenie p. Anusza, rozlepione wczoraj dopiero około południa, policja warszawska wmig zrozumiała. Przodownicy w poszczególnych okręgach zaczęli obchodzić domy i w sposób brutalny nawoływać dozorców do złamania strajku.

Notujemy tymczasem dwa wypadki wyjątkowo brutalnego zachowania się p. przodowników.

Do domu przy ul. Królewskiej 1 zjawił się dzielnicowy, opatrzony nr. 19, zawołał dozorcę domowego i rozkazał mu przystąpić do pracy. Rozkaz ten przeplatał wymyślaniem w rodzaju: bandyta, bolszewik, oraz specjalnemi wyrażeniami, przyjętemi na gruncie warszawskim, a charakteryzującemi w pewien sposób matkę danego osobnika. Kiedy dozorca zapytał się p. dzielnicowego o matkę tego ostatniego, policjant się obraził i zaprowadził dozorcę do okręgu. Zachowywaniu się dzielnicowego przyglądało się wiele osób. Drugi wypadek brutalnego zachowywania się dzielnicowego miał miejsce na Pradze w 15 okręgu. Dzielnicowym tym był p. Szylawski, który zmuszał do pracy dozorczynię jednego z domów przy ul. Wileńskiej.

Z przemysłu szklanego. Robotnicy huty szklanej J. Sawicki w Pelcowiźnie wystąpili za pośrednictwem Zw. zaw. rob. przem. szklanego w Polsce do zarządu huty z żądaniami natury ekonomicznej. Wobec odmownej odpowiedzi właściciela, doszło do strajku, lecz po jednym dniu bezrobocia zatarg został zlikwidowany. Robotnicy uzyskali od 20 do 25% podwyżki.

Z Koła piekarzy P. P. S. Niniejszem podajemy do wiadomości, iż Koło piekarzy P. P. S. przekształca się w Związek zawodowy pracowników piekarskich i pokrewnych zawodów w Republice Polskiej. Zaprasza wszystkich członków Koła piekarzy, którzy posiadają legitymacje, o przybycie na walne zebranie w niedzielę dnia 25 stycznia o godz. 10 rano, Aleje Jerozolimskie 56, w sali O. K. R. Wejście za okazaniem legitymacji Koła piekarzy.

Strajk. Z powodu wydalenia 2 członków związku z fabryki przemysłu mydlarskiego, Gęsia 95, robotnicy porzucili pracę, wystawiając następujące żądania: 1) Uznanie związku zawodowego robotników przemysłu chemicznego i uznanie komitetu fabrycznego. 2) Wydalanie i przyjmowanie powinno się odbywać w porozumieniu ze związkiem 3) Zapłacenie za czas strajku.

Zebranie Wydziału opieki nad dziećmi robotniczemi. W piątek dnia 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związków przy ul. Chłodnej 10 odbędzie się zebranie Wydziału opieki nad dziećmi robotniczemi przy Komisji centralnej klasowych związków zawodowych. Chcąc zainteresować szerszy ogół związkowców sprawą wychowania dzieci proletarjackich prosimy wszystkie związki o przysłanie przedstawicieli swych na zebranie powyższe, nadto o zaproszenie na nie wszystkich towarzyszy, interesujących się tą sprawą. Uprasza się o przybycie punktualnie.

Ze Zw. zaw. prac. cukierniczych. Dnia 24 b. m. t. j. w sobotę, odbędzie się roczne zebranie P. Z. Z. pr. cukierniczych (wybór zarządu), Elektoralna nr. 21 o godz. 6½ wiecz. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość obecnych. Wstęp tylko dla członków (z książkami).

Zebranie Rady Związków Zawodowych. We czwartek dnia 22 stycznia b. m. o godz. 6½ wiecz. odbędzie się w lokalu związkowym przy ul Chłodnej 10 kolejne zebranie Rady Związków Zawodowych m. Warszawy. Związki zawodowe proszone są o przysłanie na powyższe zebranie swych przedstawicieli do Rady. Uprasza się delegatów o punktualność.

Ze Związku automobilistów. Ogólne zebranie członków Zw. zawodowego automobilistów odbędzie się w lokalu Związku dn. 25 stycznia, t. j. w niedzielę, o godz. 4 pp. Na porządku dziennym b. ważne sprawy.

Świetlica Robotnicza, Żytnia 24. Dnia 24 b. m. o godz. 6½ wiecz. w Świetlicy Robotniczej, Żytnia nr. 24, odbędzie się odczyt p. t.: „Formy ruchu robotniczego“. Prosimy o liczne przybycie.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy w Warszawie.

Franki franc. 11.50 — 11.90
Funty szterl. 490 — 485
Dolary 129 — 128
Leje rum. 2.85
Ruble (500) 184.50 — 178.

Popyt na markę polską w Gdańsku trwa w dalszym ciągu.

Międzynarodowa konferencja gospodarcza. Z Brukseli donoszą: Stałe biuro międzyparlamentarnej konferencji handlowej, którego siedzibą jest Bruksela, w odpowiedzi na inicjatywę szeregu finansistów różnych krajów neutralnych Europy, komunikuje, że za kilka tygodni odbędzie się w Paryżu pod opieką rządów międzynarodowa konferencja gospodarcza. Jej przedmiotem obrad będzie, pomiędzy innemi, sprawa drożyzny waluty i kredytu. (P. A. T.)

Min. Bartel o kolejnictwie polskiem.

Dzienniki lwowskie donoszą: Minister kolei dr. Bartel przyjął 20 b. m. przedstawicieli prasy i udzielił im szeregu informacji. Zapytany o powody, które skłoniły do wydania zarządzeń, ograniczających ruch osobowy w całem państwie, p. minister zaznaczył z naciskiem, że głównym powodem tego ograniczenia jest konieczność bezwzględnego oszczędzania węgla. Ta oszczędność musi być dosłownie posunięta aż do ostatnich granic. Idzie również o kontrolę i uzupełnienie taborów oraz o przeprowadzenie bardzo sumiennej dezynfekcji wagonów.

W najbliższym czasie, po zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb zakładów przemysłowych i aprowizacji, będzie można stopniowo reaktywować ruch kolejowy. Co do opalania lokomotyw ropą — kwestja ta dziś jest w toku. Jest już kilkanaście lokomotyw na ropę. Co do ruchu towarowego — to nie uległ on zupełnie ograniczeniom — owszem, wzmógł się znacznie. Zarząd kolei dał kopalniom węgla więcej wagonów i więcej wagonów wysłał do Poznania dla przywozu zakontraktowanych prowiantów, aniżeli potrzeba.

Sprawa taboru wcale nie stoi źle. Chodzi tylko o poprawę ruchu tego taboru. Rząd zakupił w Ameryce 150 parowozów, 12 z nich jest już w Gdańsku i właśnie odbywa się ich montowanie.

Ministerjum kolei stara się o uruchomienie krajowych fabryk maszyn. Mają być założone 3 nowe wielkie warsztaty, a kilka ulegnie odpowiedniemu rozszerzeniu i przekształceniu, między innemi fabryki w Ostrowiu (w Poznańskiem), w Sanoku i Krakowie. Co do sprawy podjęcia prawidłowego ruchu kolejowego między poszczególnemi państwami, dr. Bartel przypuszcza, że nastąpi to w ciągu mniej więcej 2-ch miesięcy. Pertraktacje toczą się bezustannie, głównie w Paryżu.

Tabory kolejowe i wszystkie urządzenia techniczne są zniszczone w całym świecie. Polska należy do tych państw, które właściwie szczycić się mogą stosunkowo sprawnym ruchem kolejowym.

Przeżywamy chwile, w których nie możemy nigdy za wiele pracować. (P. A. T.)

Wytwórczość soli i solanki w Wieliczce. W listopadzie roku ubiegłego produkcja Wieliczki przedstawiała się, jak następuje (w cent. metr.): sól spożywcza kamienna—95,866, sól spożywcza topkowa—14,481, sól bydlęca — 1.700, sól fabryczna—1,500, razem sól — 113,500 cnt. metr. (czyli 1,135 wagon.). Pozatym Wieliczka wyprodukowała 69,182 hektolitrów solanki. Ilość robotników, zatrudnionych w Wieliczce, wynosi 1970.

Stosunki handlowe holendersko-niemieckie.

Między Niemcami a Holandją zawarty został układ, na podstawie którego Holandja udzieli Niemcom pożyczki 200 miljonów guldenów holenderskich na 6 proc., spłacanych w 10 latach. Niemcy wzamian mają Holandji dostarczać miljon tonn węgla rocznie. Niewiadomo, czy Niemcy zobowiązały się do innych jeszcze świadczeń wobec Holandji wzamian za tę pożyczkę. (P. A. T.).

Rozmaitości.

Wesoły poeta. W Rzymie zmarł niedawno Ernesto Ragazzoni, poeta-humorysta, jeden z nielicznych już typów braci literackiej, lubujący się w życiu cyganerji wielkomiejskiej. Przed śmiercią napisał „ostatnią wolę“ swą w formie wierszowanej. Między innemi, taki sobie zamówił pogrzeb: „Natrzyjcie ciało me czerwoną szminką, złotą farbą pokryjcie, blady kończyk mego nosa, pokropcie mnie winem rzymskim. Niechaj sześć świń, pomalowanych na zielono i żółto, pociągnie wóz żałobny, a stu muzykantów niech grą swą zawiadomi niebo o mojem przybyciu.

Poeta Ragazzoni w tym oto spoczywa grobie,
Że niepotrzebnie żył, dokładnie uprzytamnia sobie“.

Wąż na straży tajnej gorzelni.

W Stanach Zjedn., jak wiadomo, wyrób i sprzedaż napojów alkoholicznych są zakazane. Wobec tego policja ściga naruszających prawo i szuka tajnych gorzelni i szynków.

Otóż w Denver zdarzył się taki wypadek: Dwaj detektywi otrzymali doniesienie, że elektrotechnik Bevan wyrabia wódkę. Poszli więc do jego mieszkania i zaraz spostrzegli na wysokiej podstawie cały szereg słojów i słoików. Jeden z detektywów sięgnął ręką do jednego ze słojów — a w tem krzyknął przeraźliwie i rzucił się do drzwi. Bo w słoju znajdował się... potężny grzechotnik.

Bevan, przywoławszy przestraszonego na śmierć detektywa, oświadczył mu, że grzechotnik ten jest jego ulubieńcem i że oprócz tego ma on rozmaite inne okazy i faktycznie począł pokazywać żaby, jaszczurki, myszy i szczury. Zaciekawiony detektyw począł się rozglądać, kiedy pomiędzy flaszkami spostrzegł kilka, które napełnione były dopiero co zrobioną wódką.

Grzechotnik nie pomógł.

Ś. † p.

Jan RUDNICKI

lakiernik, długoletni pracow. warsztat. kolejowych Warszawa-Brzeska, członek P. P. S., zmarł 18 stycznia 1920 r., przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Dobrej Nr. 51, nastąpi dziś w czwartek o godz. 2 i poł pp. na które zaprasza towarzyszy i przyjaciół

Organizacja miejscowa P. P. S.

Jak karmią żołnierzy.

Zgłosili się do nas żołnierze jednego z dywizjonów artyleryjsk., stancjonowanych w Warszawie. Żołnierze ci przynieśli próbkę zupy, jaką otrzymują na obiad; zupka ta składa się z jakiejś cuchnącej cieczy, w której pływa parę kartofli.

Aresztowanie p. radcy.

Onegdaj o godz. 6-ej wieczorem, na rogu ul. Koszykowej i Marszałkowskiej, zwrócił uwagę swojem zachowaniem się jakiś osobnik, dostatnio ubrany i z imponującą teką pod pachą. Pan ów zaczepiał kobiety w sposób niezwykle brutalny, w końcu pchnął jedenastoletnią dziewczynkę, Łagucką (Piękna nr. 42) tak, że upadła, przytem stłukła lampkę z naftą, którą niosła w ręku. Przechodzący wówczas architekt, p. Wołokoński, oburzony zachowaniem się owego pana, zwrócił się do przechodzącego żołnierza, który z kolei zawezwał trzech innych żołnierzy i zaprowadzili awanturnika do komisarjatu 11. Tam okazało się, że jest to radca ministerjalny i inspektor ministerjum aprowizacji, p. Arkadjusz Ostrowski (Służewska 7). Pan radca w komisarjacie protestował, że ośmielono się aresztować tak wysoką figurę i w żywe oczy wypierał się swych postępków, nie chciał przytem Łaguckiej zwrócić za stłuczoną lampkę i za zgubione podczas upadku 5 marek, tak, że żołnierz i p Wołokoński z własnej kieszeni wynagrodzili dziewczynkę za poniesioną szkodę.

Ładnych mamy radców.

Kronika.

Strajk w „Kurjerze Warszawskim“. Wczoraj wydawnictwo „Kurjera Warszawskiego“ uruchomiło kilku łamistrajków (jak się zdaje, byłych składaczy, którzy porzucili byli to zajęcie). Łamistrajki pracują pod ochroną policji, która otoczyła cały dom i pilnuje artykułów Wuera i Beki.

Nie każdemu.

Pracownik ministerjum poczt i telegrafów, Stanisław Skibiński, na skutek zatargu z niejakim p. Matyskiem, urzędnikiem poczty, ma sprawę sądową. Podczas składania zeznań, sędzia przy ul. Miodowej polecił Skibińskiemu, by przedstawił świadków, którzyby potwierdzili prawdziwość jego zeznań. W myśl tego polecenia, Skibiński udał się wczoraj na dworzec Wiedeński, by odszukać tych świadków. Zaledwie jednak znalazł się na dworcu, zjawił się kierownik biura pocztowego na dworcu Wiedeńskim, p. Kurpisz i począł napastować Skibińskiego, krzycząc, iż przyszedł on w celu przeprowadzenia „agitacji“ (!?) i nie czekając na żadne wyjaśnienia, rozkazał swemu podwładnemu, Drożdżowi, usunąć Skibińskiego z dworca, co też zostało wykonane.

(a) Zarząd tramwajów miejskich jeszcze w lecie r. p. gotował sobie pewien zapas węgla, celem utrzymania prawidłowego ruchu podczas zimy. Tymczasem przeznaczony dla tramwajów węgiel już od miesiąca jest rekwirowany dla elektrowni na Leszczyńskiej, która, pozostając pod zwierzchnictwem rządowem, o żadnych zapasach nie pomyślała. Ponieważ tramwaje nadal węgla zupełnie nie otrzymają, Warszawie wkrótce zagrozić może ograniczenie, względnie nawet zupełne wstrzymanie ruchu tramwajowego.

Walne Zebarnie Tow. „Bratnia Pomoc“ S. U. W. We wtorek, t. j. dn. 27 stycznia r. b. o godz 6-e wiecz. w pierwszym terminie, o godz. 6 i pół w drugim (bez względu na ilość przybyłych), odbędzie się zwyczajne doroczne walne zebranie Tow. „Bratnia Pomoc“ S. U. W., w auli uniwersyteckiej. Ze względu na ważność mających zapaść uchwał, połączonych ze zmianą statutu, wyborami do władz Tow., uczczeniem pamięci poległych, etc., — koledzy członkowie proszeni są o liczne przybycie.

Prawo wstępu przysługuje tylko członkom, posiadającym różowe legitymacje z opłaconą składką przynajmniej za jeden miesiąc bieżącego roku akademickiego.

O Ministerjum Sztuki i Kultury. W przeświadczeniu doniosłości zachowania Ministerstwa Sztuki i Kultury, Komitet Wykonawczy powszechnego Zjazdu Plastyków polskich, niniejszem podaje do wiadomości ogółu artystycznego, że ze swej strony wystąpił u Pana Prezydenta Ministrów, oraz w Sejmie Konstytucyjnym złożył memorjał w sprawie niezbędności zachowania Ministerstwa.

O przewożenie zwłok. Wobec zachodzących obecnie trudności w przewożeniu zwłok z zakładów i domów prywatnych na cmentarze, zwłaszcza Powązkowski i Bródnowski, oraz powstającego stąd niebezpieczeństwa dla zdrowia publicznego, wydział zdrowia Magistratu m. st. Warszawy uprasza osoby interesowane o zgłaszanie pod odresem wydziału, ul. Zgoda 10, tel. 811,88 zażaleń w wypadkach opieszałości w wywożeniu zwłok ze strony instytucji i przedsiębiorstw pogrzebowych lub innych trudności, zachodzących we wczesnem grzebaniu zwłok.

(a) Roboty miejskie. Magistrat postanowił wydelegować p. Górskiego do Łodzi i Kalisza, celem zbadania sprawy oddania robót miejskich w akord, względnie w przedsiębiorstwo zrzeszeń robotniczych.

(a) Bezpieczeństwo teatrów. W związku z interpelacją radn. Zawadzkiego i innych w sprawie bezpieczeństwa w teatrach Reduta i Wielkim, Magistrat przyjął projekt odpowiedzi zarządu teatrów miejskich i polecił zarządowi teatrów powołanie nwej rządowej komisji przeciwpożarowej, któraby protokularnie ustaliła na miejscu wykonanie wszystkich zarządzeń, oraz przyjęła ostatecznie teatr Redutę pod względem pożarowym.

Pasza dla dorożkarzy. Z powodu notatek, obwiniających Wydział Zaopatrywania o niewydawanie paszy dorożkarzom, wyjaśnić należy, iż paszę dla dorożkarzy cofnęło Ministerstwo Aprowizacji, które wydało Wydziałowi Zaopatrywania polecenie wstrzymania wydawania paszy dorożkarzom.

Zamknięcie sklepu. Od dnia 19 b. m. zamknięty został sklep miejski nr. 65 przy ul. Belwederskiej nr. 10. Na miejsce tego sklepu, utworzona została hurtownia, która zaopatrywać będzie prywatne punkty sprzedaży w artykuły kontyngensowe: w chleb, cukier i sól.

Konfiskata pisma. Jak nam komunikuje wydział prasowy M. S. W., skonfiskowany został wczorajszy numer dziennika rosyjskiego „Warszawskoje Słowo“, za umieszczenie artykułu, zawierającego cechy przestępstwa, przewidzianego w artykule 263 k. k. (P. A. T.).

Jazda samochodowa. Wobec niepomiernej i nieustannie wzrastającej liczby wypadków przejechań, spowodowanych przez samochody wojskowe, Komendant policji, w celu ukrócenia samowoli szoferów, rozkazał ,aby organy policyjne bezwzględnie i z całą energją interwenjowały w wypadkach przekroczenia przepisów obowiązujących, dotyczących jazdy samochodowej i sporządzały na szoferów, bez względu na ich przynależność państwową, protokuły, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Trzy napady bandyckie.

25-ciu bandytów w mundurach.—Granaty ręczne.— Tortury. — Morderstwo. — Piosenki rosyjskie. — Ucieczka pociągiem pancernym.—Ujęcie i zwolnienie.

(m) We wsi Sitne, oddalonej 6 kilometrów od Jadowa, w pow. radzymińskim, 25-ciu bandytów w mundurach wojskowych, w czapkach z okuciem, z niebieskiemi lampasami i żółtemi wypustkami, uzbrojonych w rewolwery syst. „Mauzera“ i granaty ręczne, dn. 20 b. m. dokonało napadu na gospodarza Józefa Prusaka, zrabowali mu 300 rb. złotem, 290 rb. srebrem, asygnaty polskiej pożyczki państwowej na 2.900 rb. i 1.240 mk. oraz kożuch i 2 pary obuwia. Po dokonaniu rabunku, bandyci zmusili Prusaka, pod groźbą rewolwerów, aby zaprowadził ich do mieszkania brata jego, Adama Prusaka. Tam bandyci znęcali się w okrutny sposób nad żoną Prusaka, która nie chciała wskazać miejsca ukrycia pieniędzy. Zbrodniarze wbijali Prusakowej igły za paznokcie oraz kładli żelazo w usta, żeby nie krzyczała. Co się stało z łupem bandytów narazie nie ustalono. Następnie zbóje udali się do mieszkania Jana Kokoszki w tejże wsi. Kokoszka usiłował stawić opór bandytom, lecz został zamordowany. Po dokonaniu zbrodni, bandyci dotkliwie pobili rodzinę Kokoszki, zrabowali 1.000 mk. i parę koni z wozem. Po ostatnim napadzie część zbójów pojechała lub udała się pieszo w kierunku Tłuszcza. Pozostali bandyci, śpiewając piosenki rosyjskie, podążyli torem kolejowym w stronę stacji Tłuszcza. W pobliżu stacji znajdował się pociąg pancerny, wojskowy, na który bandyci wsiedli i odjechali w stronę stacji Małkini. Zawiadomiona o napadzie straż kolejowa w Tłuszczu, za-

wiadomiła natychmiast telefonicznie aspiranta straży kolejowej w Małkini, aby ten zrewidował pociąg pancerny i aresztował bandytów w mundurach. Wspomniany aspirant, przy pomocy wojska, aresztował wszystkich jadących tym pociągiem, lecz wkrótce zwolnił ich, niewiadomo z jakiego powodu, mimo otrzymanego polecenia bezwzględnego aresztowania. Wywiadowcy miejscowego urzędu śledczego ustalili, że napastnikami byli żołnierze jazdy tatarskiej. Jednego z zamaskowanych bandytów poznano; jest to palacz z młyna Pryszki w Jadowie. Aresztowano go.

(m) **Zbiorowe zaczadzenie.** W Alejach Jerozolimskich nr. 58, wskutek wczesnego zamknięcia pieca, wydzielał się czad węglowy, którym zatruci zostali: właściciel składu futer Wacław Szenajch, lat 45, żona jego Stefanja, lat 40, oraz dzieci: 12-letnia Marja i 13-letni Karol. Dzięki temu, że wypadek w porę spostrzeżono, lekarz pogotowia doprowadził wszystkich zaczadzonych do przytomności.

(m) **Harce samochodowe.** Na Zjeździe, przy moście Kierbedzia ,samochód wojskowy najechał na bryczkę, należącą do Jadwigi Laskowskiej (Augustowska nr. 8). Koń złamał nogę, wypadku z ludźmi nie było. Samochód zdołał umknąć.

— Na rogu Nowego Świata i Krak. Przedm, nastąpiło zderzenie samochodu nr. 3028 z tramwajem linji nr. 9. Wskutek silnego zderzenia samochód został uszkodzony, zaś u przejeżdżającej dorożki porwana uprząż i poraniony koń.

— Na rogu ul. Królewskiej i pl. Małachowskiego samochód wojskowy, jadąc z nadmierną szybkością, najechał na kościelnego 45-letniego Piotra Krówkę, który szedł z krzyżem środkiem jezdni na czele konduktu pogrzebowego. Krówka dostał się pod koła, odniósł rany na głowie i doznał potłuczenia kolan, zaś niesiony krzyż został połamany w kawałki. Po nałożeniu opatrunku, Krówkę przewiozło pogotowie do domu.

(m) **Ujęcie szajki pajęczarzy.** Wobec częstych kradzieży bielizny ze strychów w obrębie 24 komisarjatu, w Targówku, urząd śledczy zarządził poszukiwania, w rezultacie których ujęto: Stanisława Niwińskiego, Eugenjusza Pilarczyka, Felicję Trzaskowską i Bronisławę Mazurkiewicz, oraz dwóch żołnierzy: Ludwika Grochowskiego i Józefa Jańczyka. Wszystkim udowodniono cały szereg popełnionych kradzieży. Stwierdzono, że skradziona bielizna była przynoszona do mieszkania Felicji Trzaskowskiej, która wraz z matką Eugenjusza Pilarczyka sprzedawała bieliznę paserowi Sztulamnowi (Letnia nr. 4, Praga), otrzymując od niego od 530 do 750 mk. Pasera aresztowano. Jak się następnie okazało, Trzaskowska i Mazurkiewicz ukrywały w swych mieszkaniach sprawców kradzieży, w celu zatarcia po nich wszelkich śladów.

(m) **Wykrycie kradzieży.** Urząd śledczy, poszukując skór, skradzionych u Abrama Mincla przy ul. Grzybowskiej nr. 11, zarządził rewizję w sklepie i mieszkaniu Jankla Hillera przy ul. Zimnej nr. 4. W wyniku rewizji za jednym z obrazów, wiszących w sklepie, znaleziono ukryte 7 kawałków skóry chromowej, czarnej, które poszkodowany poznał, jako swoją własność. Hiller zbiegł.

Z sądów.

Z za kulis jarmarku rzemieślniczego.

Wczorajsze posiedzenie sądu w tej sprawie poświęcono głównym rozprawom — przemówieniu stron.

Podprokurator Rettinger, w dłuższem przemówieniu po za stroną prawną, zwraca uwagę, że historja palt magistrackich jest destrukcyjnym objawem chwili obecnej, że cel Magistratu — przyjście z pomocą biednej ludności, zniweczony został przez oskarżonych, po za którymi stał cały szereg spekulantów — pośredników. Dyrektor jarmarku, Tylicki, bez żadnych uzasadnionych przyczyn wchodzi w stosunek z krawcem Natorfem, który z tytułu dostaw dla jarmarku, nie mógł być nieznany Tylickiemu.

W ten sposób T. świadomie pomógł Natorfowi do gromadzenia palt które potem rozchodziły się po składach hurtowników. Z tych Forbert ukrywał palta w celach zysku. Szenwic udzielał pomocy finansowej na nabycie ich. Zrzekając się oskarżenia co do Alabastra, Syrkisa i Bringaisena, prokurator domagał się ukarania wszystkich pozostałych oskarżonych.

Następnie w imieniu Tylickiego przemawiał adwokat Kostro i H. Ettinger, dowodząc, że cały akt oskarżenia — to budowa która rozpadła się w gruzy; nie pozostało zeń po przewodzie sądowym zgoła nic, gdyż zeznania świadków Przeworskiego i adw. Polikiera, jako radcy prawnego Magistratu, należy bezwzględnie odrzucić. P. Polikier zupełnie nie pojął swej roli i ze świadka przedzierzgnął się w opinjodawcę, wyrażając pogląd co do szkody moralnej Magistratu zupełnie mylny.

W danym wypadku zachodzi jedynie stosunek natury cywilnej. P. Tylicki, cieszący się opinją najlepszą, może być pomawiany jedynie o niedotrzymanie, o pogwałcenie warunków umowy z Magistratem i nic pozatem. Niema tu bytu czynu karnego. — Mógłby najwyżej odpowiadać za opieszałość, za moralną zaś szkodę sąd karny nie będzie go karał i musi wyjść z sądu bez żadnego piętna zniesławienia jego dobrego imienia.

Późna pora nie pozwala nam przytoczyć przemówień obrońców, zaznaczamy tylko, że w imieniu Syrkisa przemawiał adw. Aleksander Stawski, w imieniu zaś krawców: Alabastra i Bringajsena — adw. Szatensztajn, dowodząc zupełnej niewinności swoich klijentów, włączonych bezpodstawnie do tej sprawy i pokutujących za winy iście niepopełnione.

Dziś dalszy ciąg przemówień obrońców i replika prokuratora.

Wyrok spodziewany późnym wieczorem.

Teatr i Muzyka.

Szósty wieczór kameralny.

Wieczory kameralne w Konserwatorjum zdobyły sobie nieliczną może, ale wierną publiczność. Doborowy program i staranne wykonanie z góry przychylnie usposabiają słuchaczów. W dziedzinie sztuki kredyt moralny równą odgrywa rolę, jak w handlu kredyt pieniężny. To też na ostatnim sobotnim koncercie chętnie darowano wykonawcom te i owe usterki, gdyż naogół zarówno program, jak też gra na wysokim stały poziomie.

Dwunasty kwartet Mozarta i trio b-dur Beethovena, dzieła klasyczne i jako takie b. trudne do wykonania, odegrane zostały dobrze, przyczem Mozart lepiej wypadł, aniżeli Beethoven.

Z naprężeniem oczekiwano kwartetu Debussy'ego, dzieła w Warszawie nieznanego. Jest to utwór dość wczesnego okresu twórczości kompozytora, sądząc z numeru opusu, a już nosi na sobie wszystkie znamiona wielkiego talentu. Żar wewnętrzny twórcy, jego zadumanie, przenoszące go jakby w zaświaty, uzmysłowione są w sposób nawskroś genjalny. Kwartet porywa i oszałamia, mimo że nie wszystkie subtelności wyzyskane były należycie. Szkoda, że Debussy tak mało grywany jest w Warszawie, że dotychczas nie słyszeliśmy jego przecudnych suit orkiestrowych. A przecież wszyscy ci okrzyczani moderniści rosyjscy ani się nie umywają do Debussy'ego, któremu wiele można zarzucać, oprócz braku talentu i olbrzymiej kultury muzycznej. b.

Czarny kot.

„Teodolinda“, farsa z francuskiego, w opracowaniu W. Rapackiego syna, jest widowiskiem wcale pociesznem. Zabawne typy, w farsie występujące, odtworzyli z powodzeniem i humorem panie: Gella i Zamiłło i pp.: Rapacki (wyborny w roli Skrobka), Bielicz i Sarnecki.

Elektryczny wodewil „Chamcio się gniewa“, oparty jest o doskonały pomysł, jednak w rozwinięciu tego pomysłu autorowie, pp.: Zet i Alf, nie potrafili wydobyć wszystkich pierwiastków komizmu, potencjalnie w pomyśle zawartych. Z wykonawców wyróżnili się przedewszystkiem pp.: Bratkiewicz i Ostrowski, jak również i p. Rutkowska..

Musująca wesołością operetka „Dolar a miłość“, dała sposobność p. Bielskiej do śpiewu i gry, pełnych sentymentu i uroku uczuciowego, zaś p. Bańkowskiej do wykazania całego temperamentu w roli, o beztroskim i urwisowskim zacięciu. Obu paniom dzielnie i sprawnie sekundowali dwaj wartogłowi w osobach pp.: Worcha i Sarneckiego. Pan Bielicz, jak zwykle, dał doskonałą sylwetkę p. Szny-cla, p. Złoczewska nieco przejaskrawiła swoją rolę.

Tańce, w których szczególną uwagę zwracali p. Jakszówna i p Bańkowski, robiły b. miłe i wdzięczne wrażenie. S.

Z opery. Dziś opera narodowa Moniuszki „Halka“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zatruty zdrój“ W. Rogowicza.

Teatr Polski. Dziś komedja Chiarellego „Twarz i maska“.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“ Perzyńskiego.

Teatr „Reduta“ gra z powodzeniem Żeromskigeo „Ponad śnieg“.

Zespół teatru Letniego. Dziś, t. j. w czwartek, zespół teatru Letniego daje w teatrze Wielkim o 3½ „Osiołka“ z pp. Gromnicką, Beliną, Zarzycką, Fertnerem i Gasińskim.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Obrona Częstochowy“, w sobotę premjra „Zaklętego pałacu“.

POKWITOWANIA.

Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych niniejszem kwituje z otrzymania na Wydział opieki nad dziećmi robotniczemi poniższych sum:

Ze Stowarzyszenia mechaników polskich w Ameryce mk. 44049. Od tow. Terpiłowskiego mk. 30. Od tow. Mirskiego mk. 20. Od tow. Mandera z Kielc mk. 12.80.

Razem mk. 44.111.80.

Z W. R. D. R. N.-S. Szpital św. Ducha mk. 106.50. Składy artyleryjskie arsenał nr. 1 mk. 66. „Motor“, Tow. akc. mk. 106.10. Remiza-Wola mk. 150. Gazownia II-ga na Woli mk. 301. Cytadela, zarząd kwat. mk. 93. Centr. urząd gosp. wojsk. W.-Praga mk. 43. Gazownia, Ludna mk. 282. Państwowy urząd zbożowy na Brzeskiej mk. 116. Roboty publ., kanał obwodowy, mk. 399. Związek cukierników mk. 73.50. Szpital św. Ducha mk. 98.40. Straż oddz. I-szy mk. 433.50. Remiza tramwajowa, Mokotów, mk. 75.50. Straż ogn. oddz. V-ty mk. 200.50. Elektrownia miejska mk. 400. Straż ogn., oddz. III, mk. 150. Rohn i Zieliński mk. 185. Straż ogn., oddz. II-gi, mk. 170.50.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.